

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

WUJ na mongolskim stepie
Truman show - akademik na podglądzie
Sprzedam, co nie moje



MIESIĘCZNIK NR 2(108) ROK X
LISTOPAD 2000

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

<http://www.uj.edu.pl/WUJ>

USA 0 USD, KANADA 0 CAD, WIELKA BRYTANIA 0 GBP, AUSTRIA 0 ATS, NIEMCY 0 DEM, FRANCJA 0 FRF, RUS 0 RUB

wstępnym OKIEM WYSTĘPNYM

Ostatnio prawdziwą karierę na naszej uczelni robi słowo jubileusz. Raczy się nas więc jubileuszowymi pochodami, przemówieniami, koncertami, zjazdami, wizytami wielce Znanych i Poważanych. Mamy jubileuszowych doktorów honoris causa, jubileuszową iluminację Collegium Maius., jubileuszowe odświeżone miny władz uniwersyteckich i zaproszonych gości. Czapki z głów! A my możemy sobie pooglądać w telewizji, jak to u nas pięknie, uroczystie i poważnie. Czasami tylko, między jedną a drugą Ważną Uroczystością, można zapytać, co z tego całego przepychu intelektualno-wizualnego ma przedstawiciel najniższej kasty społeczności akademickiej, czyli student.

Może (i oczywiście powinien jako lokalny patriota) w każdej chwili napęłniać się dumą, że dane jest mu studiować na Najstarszej i Najszacowniejszej uczelni w Polsce. Może jeszcze ewentualnie cieszyć się z odwołanych zajęć w salach, gdzie odbywają się ważne konferencje z udziałem europejskich gości. No i w ostateczności może zżymać się na dwudniowe zamknięcie podwojów Collegium Novum dla zwykłych śmiertelników w czasie, gdy przedstawiciele zagranicznych uczelni dyskutują w jego murach nad problemami edukacji.

Aula Collegium Witkowskiego - słynna „116” - jedna z reprezentacyjnych sal uniwersyteckich, gdzie zaprasza się na wykłady znakomitości z zagranicznych uczelni, gdzie co roku swe najnowsze utwory prezentuje Miłosz, została trzy tygodnie temu nazwana salą im. ks. Józefa Tischnera. Piękne to i chlubne posunięcie ze strony władz UJ, szkoda tylko, że księdzu Tischnerowi przyszło wziąć w pośmiertną opiekę żółte, odrapane ściany, kilogramy kurzu, mające swe siedlisko w zasłonach, nie zmienianych chyba od kilku lat i okna, które w świetle dziennym najlepiej ukazują swój „brudny charakter”. *Być może taka jest specyfika Uniwersytetu Jagiellońskiego, że trudno tu znaleźć złoty środek pomiędzy wymogami muzeum i nowoczesności* - podsumowuje Michał Olszewski w artykule *Blaski i cienie jubileuszu* jaskrawe różnice pomiędzy tym, co przeznaczone dla oczu okazjonalnych gości a tym, co składa się na uczelniane realia.

O studenckiej pasji handlowania pisze z kolei Agnieszka Cynarska w *Wyższej Szkole Handlowania*. Jedna rundka po akademikach i wychodzi człek zaopatrzony od stóp do głów (tani polar firmy *Husky*, nowe martensy, *prawie nie używane*, pasek skórzany - *uwaga - okazja!*, nie mówiąc o takich drobiazgach jak kosmetyki czy oryginalna biżuteria). Można się ostrzyć, skrócić spodnie, dać do przepisania pracę magisterską. Najmniejszych problemów nie ma również ze znalezieniem chętnego do przetłumaczenia tekstu na lektorat czy do napisania za nas pracy licencjackiej. Jeśli ktoś nie ma dostać legalnie miejsca w akademiku, wcale nie musi to oznaczać, że mieszkać w nim nie będzie. Wystarczy jedynie zasobny portfel i trochę sprytu - o kulisach nielegalnych transakcji, karach za sprzedaż miejsc i opinii na ten temat kierowników akademików możecie przeczytać w reportażu Jacka Tarana *Sprzedam, co nie moje*.

W numerze listopadowym zastanawiamy się też nad sensem instalowania kamer na dachach miasteczkowych akademików (Piotr Kochanek - *Truman show - akademik na podglądzie*), rozmawiamy z krakowskimi uczestnikami olimpiady w Sydney (*Chciałbym zostać sportowcem jak najdłużej* - z Marcinem Urbasiem i Marcinem Nowakiem rozmawia Ewa Majerczak), relacjonujemy też wyprawę Koła Naukowego Religioznawców do Mongolii, nad którą „WUJ” objął patronat medialny (*Moja podróż na wschód, czyli, co znalazłem w Mongolii* - Hubert Bożek). Jeśli zaś macie do nas jakieś uwagi, zastrzeżenia czy propozycje lub po prostu chcecie porozmawiać - zapraszamy na nasze dyżury. Aha, u nas na razie jubileusz brak.

Izabela Podplomyk
Redaktor naczelny

W numerze:

3. REWOLUCJA NA UCZELNIACH!
4. TRUMAN SHOW-akademik na podglądzie
6. JAK CHOROWAĆ, TO TYLKO W KRAKOWIE
7. Nauki dawne i niedawne
7. Wstęga wreszcie przecięta
8. Pytania bez odpowiedzi
9. TEATR RAZ JESZCZE!
9. Studenckie Otrząsanie
10. BLASKI I CIENIE JUBILEUSZU
10. „RÓŻOWY SŁOŃ” - CZY ZBLIŻYĆ SIĘ DOŃ?
11. KAWA KAPUCYNO W POLSKIM ZOO
12. SPRZEDAM, CO NIE MOJE!
13. Wyższa Szkoła Handlowania
14. MOJA PODRÓŻ NA WSCHÓD, CZYLI CO ZNALAZŁEM W MONGOLII?
15. PRZEŁAMUJĄC CIEMNOŚĆ
16. CHCIAŁBYM BYĆ SPORTOWCEM JAK NAJDŁUŻEJ...
17. Podsumowanie XX Mistrzostw Szkół Wyższych 1999/2000
18. żur

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Tylko dla Was!

W każdy **poniedziałek** w godzinach **16 - 18** w siedzibie redakcji Pisma Studentów „WUJ” do odebrania bezpłatne **ZAPROSZENIA do kin i teatrów**. Ponadto oferujemy w ciągłej sprzedaży Krakowskie Aktualności Kulturalne „**KARNET**” w promocyjnej cenie **2 zł.** **SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!**

GLÓWNA KSIĘGARNIA NAUKOWA

UWAGA STUDENCI
PODRĘCZNIKI
AKADEMICKIE

Promocja studencka
srebrna karta
stałego klienta
6% rabatu

NAJWIĘKSZY
WYBÓR
ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN NAUKI

Zapraszamy:
pn.-pt.: 9.00-19.00
sb.: 10.00-15.00

Kraków ul. Podwale 6

E-mail: księgarnia@gkn.kraków.pl
<http://www.gkn.kraków.pl>

30 września 2000 roku na naszej uczelni odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), poprzedzone zebraniem Prezydium KRASP. Gośćmi Zgromadzenia byli m.in. Minister Edukacji Narodowej - prof. Edmund Wittbrodt, Minister Nauki i Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych - prof. Andrzej Wiszniewski oraz Wiceminister Edukacji Narodowej - prof. Jerzy Zdrada.

REWOLUCJA NA UCZELNIACH!

COŚ DLA STUDENTA

Zgromadzenie Plenarne przyjęło dokument pod nazwą Karta Krakowska, odwołujący się do podstawowych wartości będących źródłem dotychczasowego rozwoju instytucji akademickich i określający zasady, na których powinna być oparta ich działalność. W punkcie jedenastym owego dokumentu czytamy: *Finansowanie szkolnictwa wyższego jest niezbywalnym obowiązkiem władz państwowych. Uczelniom publicznym należy zapewnić możliwości pozyskiwania z innych źródeł środków finansowych na ich działalność i rozwój.* Oznacza to, że aktualnie obowiązujące przepisy ustawy z dnia 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym, dotyczące możliwości pobierania opłat za zajęcia na studiach prowadzonych w publicznych szkołach wyższych, pozostają w zgodności z postanowieniami Konstytucji RP. **Najprawdopodobniej w najbliższym czasie będziemy musieli płacić za studia.** Rektorzy uzasadniali swoją decyzję słabą kondycją finansową szkół wyższych, podając jednocześnie za przykład uczelnie Europy Zachodniej, których utrzymanie w 25%-30% jest finansowane przez pobierane od studentów czesne.

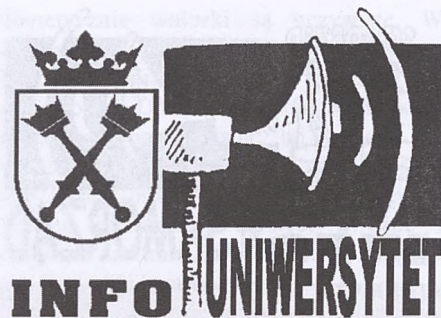
Polityka władz uczelnianych wydaje się być jasna i klarowna. Skoro Ministerstwo nie jest w stanie finansować szkół wyższych, ich rektorzy muszą gdzieś indziej szukać pieniędzy. Pytanie, czy znajdują je w kieszeni studenta. Mówi się, że obecnie studia są bezpłatne. Stwierdzenie to jest prawdziwe pod warunkiem, że mieszkamy w mieście, w którym studiujemy. W przeciwnym razie student musi opłacić akademik lub, co gorsza, wynająć mieszkanie. Jest to wydatek rzędu 200-300 złotych miesięcznie. A przecież jeszcze wypadałoby coś zjeść w ciągu dnia, kupić od czasu do czasu jakiś podręcznik, a może nawet wyjść gdzieś wieczorem... Skąd na to wszystko wziąć pieniądze, jeśli jesteśmy na studiach dziennych? Od rodziców, rzecz jasna. Dają, póki mogą. Czy pokryją utrzymanie dziecka i czesne? Ile będą kosztowały usługi medyczne dla studentów dziennych, jeśli zaocznicy już obecnie płacą niebotyczne sumy? Na szczęście pytania te pozostają na razie bez

odpowiedzi, a płatne studia to jeszcze kwestia przyszłości. Jeśli chodzi o kredyty czy pożyczki, które mają rozwiązywać problem trudności finansowych studentów, jest to rozwiązanie tymczasowe. W końcu, prędzej czy później, kredyt będzie trzeba spłacić. Nie wszyscy jednak znajdują dobrze płatną pracę zaraz po ukończeniu studiów. Szczególne trudności czyhają na tych, którzy kończą kierunki nauczycielskie i rolnicze. Podobno banki biorą pod uwagę fakt, iż ludzie ci będą mieli trudności ze spłaceniem kredytu. Podobno. Jak będzie naprawdę, przekonamy się za kilka lat, gdy trzeba będzie oddać Bogu *co boskie, cesarzowi co cesarskie.*

Coś dla przyszłego studenta

Karta Krakowska nie była jedynym dokumentem uchwalonym podczas zebrania KRASP-u. Podpisano również porozumienie pomiędzy KRASP a Ministrem Edukacji Narodowej. Dokument ten dotyczy projektu połączenia egzaminu maturalnego z egzaminem wstępnym na studia. System ten jest już stosowany na niektórych uczelniach, w zasadzie ze skutkiem pozytywnym. Od roku 2002/2003 zacznie on funkcjonować na wszystkich uczelniach. Zaznaczono jednak, że uczelnie będą miały prawo do przeprowadzenia dodatkowych egzaminów, jeśli uznają sprawdzian maturalny za niewystarczający. Dotyczy to w szczególności szkół o profilu artystycznym bądź sportowym. Wątpliwości budzi jednak wiele spraw pominiętych w omawianym porozumieniu. Co z maturzystami, którzy nie dostaną się na wybraną uczelnię? Czy będą mieli szansę rok później, a jeśli tak, to na jakich zasadach? Podobnie rzecz się ma z tymi, którzy zdali maturę w poprzednim systemie, a w 2002 roku będą chcieli rozpocząć studia. Uczelnia będzie musiała zorganizować dla nich dodatkowe egzaminy. Czy więc tym samym nie przysporzy sobie dodatkowej pracy i zamieszania? Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Sytuacja normalna, gdy w życie jest wprowadzany nowy projekt. Miejmy nadzieję, że odpowiedzi się znajdą i nie odbędzie się to ani kosztem przyszłych studentów, ani samych uczelni. Student i uczelnia to jedno. Obyśmy o tym nie zapomnieli.

Paulina Bogusz



SALA TISCHNERA. „Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w uznaniu zasług naukowych i dydaktycznych ks. prof. Józefa Tischnera, który w ciężkich chwilach stanu wojennego nie zaprzestał głosić prawdy i wolności w Sali Amfiteatralnej Collegium Witkowskiego postanowił nadać tej sali imię ks. prof. Józefa Tischnera.” Z takim projektem tuż po śmierci księdza Tischnera wystąpiła „Gazeta w Krakowie”. Senat UJ przyjął ustawę jednogłośnie, honorując w ten sposób jednego z najwybitniejszych polskich filozofów mijającego stulecia. Jeszcze w tym roku – wedle słów Rektora Franciszka Ziejki – ma zostać zorganizowana uroczystość odsłonięcia okolicznościowej tablicy. Profesor Tischner przez wiele lat spotykał się ze studentami i pracownikami na cotygodniowych wykładach z filozofii ludzkiego dramatu. Zawsze we wtorki o 18 Sala Amfiteatralna pękała w szwach, a – jak wspomina jedna z uczestniczek spotkań z księdzem – „człowiek ładował się na cały tydzień wiarą i umiłowaniem człowieka, jakie było z całej postaci ks. Tischnera”.

NOWY FUNDUSZ, NOWA KASA. Senat UJ zatwierdził Regulamin Funduszu Stypendialnego im. Stanisława Pigionia. Fundusz przeznaczony jest dla studentów dziennych wyższych szkół publicznych i niepublicznych, pochodzących z niezamożnych rodzin mieszkających na wsi lub w małych miasteczkach, którzy wykazali się bardzo dobrymi wynikami w nauce. Stypendia będą przyznawane raz w roku, przed 1 października na okres 10 miesięcy. Po raz pierwszy będzie się można o nie ubiegać w roku akademickim 2001/2002. Jeśli ktoś jest zainteresowany szczegółami, najlepiej skontaktować się z Pełnomocnikiem Rektora ds. Funduszy, dr. Krzysztofem Zajasem (tel. 430-10-30, mail. .

PENDERECKI NA DOBRY POCZĄTEK. W tym roku akademickim wśród imprez okolicznościowych, związanych z jubileuszem odnowienia uczelni przewidziano również miejsce na cykl Koncertów Uniwersyteckich, poświęconych muzyce doktorów honoris causa UJ. W połowie października można było wysłuchać pierwszego koncertu, poświęconego twórczości Krzysztofa Pendereckiego. Kolejne odbędą się 22 XXI 2000, 17 I 2001 oraz 28 III 2000. Bilety można kupować w kasie Filharmonii od poniedziałku do środy w godz. 14-19 oraz w miejscu koncertu na godzinę przed rozpoczęciem. (ip)

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej poszukuje sponsorów oraz chętnych do współpracy przy organizacji corocznego Świętego Mikołaja dla dzieci z krakowskich domów dziecka. Mile widziana każda forma pomocy!!!
Sponsorom zapewniamy reklamę w mediach sprawujących patronat medialny nad imprezą.
Szczegóły na stronie www.skma.prv.pl

**PIERWSZE WALNE ZEBRANIE**

Uczelnianej Rady Samorządu Studentów przewidziane jest na 7 listopada. Na zebraniu odbędzie się między innymi głosowanie w sprawie ankiet oceniających poziom kursów na Wydziale matematyczno – fizycznym. Po raz kolejny rozpatrzone zostanie sprawa komisji zwalczającej handel akademikami (zobacz też artykuł „Sprzedam, co nie moje”). Serdecznie zapraszamy wszystkie zainteresowane osoby.

X MUZA BLIŻEJ STUDENTÓW. W listopadzie rozpoczyna się współpraca z kinem ARS. Jest to kolejny przejaw zaangażowania samorządu w kulturę kinową. Jako pierwszy zostanie pokazany „Folwark zwierzęcy”. Miejmy nadzieję, że będzie to początek udanej współpracy, a studenci obejrzą za naprawdę „studentckie” ceny dużo dobrych filmów.

SAMORZĄDOWE LANIE WOSKU. W dzień św. Andrzeja po raz kolejny w Centrum Kultury ROTUNDA odbędzie się wspólna impreza CK „Rotunda” i Samorządu Studentów. 30 listopada wszystkich zainteresowanych zapraszamy do klubu na prawdziwe studenckie Andrzejkę. Bilety do kupienia w siedzibie Samorządu ul. Gołębia 24, podziemia, oraz w biurze CK „Rotunda” ul. Oleandry 1. Zapraszamy.

STYPENDIA RAZ JESZCZE. Od obecnego roku akademickiego zostanie zmodyfikowany sposób rozdzielania stypendiów socjalnych. Dochody studentów zostaną uszeregowane i podzielone na trzy grupy. Do każdej z grup przydzielona zostanie kwota pieniężna, niezmienna bez względu na wydział, z którego pochodzi student. Nowy system rozdziału pieniędzy ma wyeliminować sytuację z lat poprzednich, kiedy to istniały olbrzymie dysproporcje w wysokości stypendiów na różnych wydziałach.

APEL: Piotrek jest studentem IV roku matematyki. Zbiera na operację kręgosłupa, która ma kosztować 15 000 zł. Połowę pieniędzy udało mu się już zebrać. Każda najmniejsza wpłata wspomaga akcję! Konto BPH O/Gorlice 10601510-4011-36000-642001 z dopiskiem „Dla Piotra”.

Już niedługo na dachach akademików w miasteczku studenckim AGH mają być zainstalowane kamery. Nagrywanie ma poprawić bezpieczeństwo oraz zmniejszyć ilość zadem i kradzieży. Czy takie zabezpieczenia powinny znaleźć się w akademikach Uniwersytetu Jagiellońskiego?

TRUMAN SHOW

akademik na podglądzie

Na początek, krótki bilans strat fizycznie – moralnych z ostatniej chwili:

Leszek – powrót do akademika w okolicy Klubu 38 – dwa złamane żebra, uszkodzenie płuca, złamanie kości szczękowej. Miesiąc w szpitalu i dwie drogie operacje.

Krzysiek – drzemka poobiednia w akademiku – cztery dokumenty, portfel urodzinowy ze skóry, telefon komórkowy na kartę kurtka skórzana „fajna ze szmateksu, za bańkę”. Z powodu braku świadków kradzieży sprawę umorzono.

Beata – 22:15, 30 metrów od akademika – próba gwałtu z nożem, kradzież torebki. Dwa tygodnie na prochach, „sesja w plecy”.

Andrzej – sprawy służbowe i odwiedziny w akademiku, zajeby ford, kupiony miesiąc wcześniej, sztuk jeden – na wynos bez kluczyków i musztardy. Brak świadków, umorzono.

Powyższe przykłady nie zostały zmyślone. To się stało i można wypełnić całego „WUJ-a” podobnymi opowieściami.

O CO CHODZI?

Cała sprawa, jak na razie, dotyczy miasteczka studenckiego AGH, a nie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pytanie w wywiadach ze studentami oraz pracownikami akademików brzmiało więc, czy UJ potrzebuje podobnych rozwiązań i czy wszystkie akademiki na UJ mają te same wymagania? Istnieje przecież zasadnicza różnica między Żaczką i Nawojką, a na przykład Bydgoską i Piastem. Poza standardem mieszkania należy je sklasyfikować w kategoriach bliskości od, bądź co bądź, największego skupiska studentów, to jest „trójkąta” AGH-owskiego, zwanego Miasteczkiem. Celem tego raportu nie jest zrzuć winy za kradzieże i burdy na studentów AGH, bo, jak mówi Antoni Pawłowski (student AGH): *To nie nasza wina, że tak jest. Wszystko się spieprzyło, kiedy wpuścili niewyżytą ochronę z agencji na tereny studenckie, to był początek tego syfu.*

KREWNI I ZNAJOMI JUSTYNKI

Kilka lat temu w okolicach Miasteczka rozstawiono kilku prywatnych ochroniarzy, którzy, niestety, się nie sprawdzili. Mieli za dużo znajomych wśród zbirów i rozrabiaków. Przy rozdzielaniu bójek nie zachowywali, delikatnie mówiąc, obiektywizmu. Zdecydowano się więc na koncesjonowaną JUSTYNKĘ. Pomysł z JUSTYNKĄ był nawet niezły – przy pierwszym kontakcie robiła wrażenie: pilotka z mikrofonem na głowie jak MI:2 lub Madonna na koncercie, twarda i długa pałka na wierzchu, zmodernizowane garnitury ninja, gaz turystyczny i trochę broni palnej – WOW!!! Niestety, JUSTYNKA też człowiek i dołożyć

musi a znajomych też ma. Interwencje podzielono nieformalnie na dwa typy. Pierwszy, dla przyjaciół: rozdzielamy po kwadransie i prosimy o opuszczenie miejsca bójki; drugi, dla frajerów: prosimy przez kwadrans o opuszczenie miejsca bójki, którą zaraz rozpętamy.

NAWOJKA SPOKOJNA

Zdesperowani amatorzy Red Bulla, po pięciu głębszych i czterech koszach od wstawionych dziewczyn, muszą powrócić do domu, możliwie najciekawszą drogą. Drogą, która pocieszy ich nadszarpnięte ego. Napotkają parking z ulubionym samochodem, palanta wyrzucającego śmieci, panienkę z torebką, ładną szybę na pierwszym piętrze. Stąd już niedaleko, żeby upuścić przypadkowo kamień na czwarte piętro lub przewrócić się na kogoś przypadkowo siedem razy. Oprócz powyższych amatorów, jest jeszcze profesjonalny zbir. Zboczeniec, złodziej, który ma swoje własne ścieżki. Zapytaliśmy mieszkańców i pracowników DS-ów, czy drogi takich świrów przebiegają obok akademików UJ. Jak zapewnia nas kierownik DS NAWOJKA mgr M. Borowiec: *Na dzień dzisiejszy nasz dom studencki nie wymaga specjalnych środków bezpieczeństwa, takich jak kamery czy koncesjonowana ochrona. Mamy dobrze zorganizowaną recepcję, która samodzielnie daje sobie radę, jeśli będzie potrzeba, to automatycznie zatrudnimy ochronę. Owszem, podczas wakacji, gdy NAWOJKA jest głównie hotelem, zatrudniamy prywatnie ochronę. Wiedzą, jak chronić budynek w środku i na zewnątrz. Pomimo tego, iż w akademiku znajduje się kawiarnia z piwem, nie istnieje specjalne zagrożenie. Szef kawiarni jest spokojny: Zdarza się czasem, że ktoś wypije za dużo, ale pokojowo wychodzi do domu. Nasi klienci to głównie mieszkańcy akademika lub studenci z AGH, raczej spokojni. Myślę, że gorzej jest bliżej Miasteczka*

TELEWIZJA BYDGOSKA

Akademiki przy ulicy Bydgoskiej to budynki sąsiadujące z Miasteczkiem AGH. Tak naprawdę to dwa super odnowione budynki oraz dwa o klimacie i standardzie studencko – turystycznym. W jednej z piwnic znajduje się klub studencki POD PRZEWIAZKĄ, w którym przeważający repertuar stanowią dyskoteki. Pomimo że ma swoją własną ochronę zdarzają się wybryki na pobliskim parkingu. Zachodnie skrzydło Budynku A ociera się o ścieżkę prowadzącą na Miasteczko lub do tramwaju przez park. W pobliżu jest oczywiście parking. Ten duży obiekt wymaga już odpowiednich zabezpieczeń:

W obecnej chwili w budynkach A i B obraz jest rejestrowany przez 8 kamer. Docelowo ma być ich 16, na zewnątrz budynków, przy parkingu oraz przed klubem - mówi kierownik - Witold Ryś. Jeśli chodzi o bójki, są to tak zwane „incydenty po drodze”, na szlaku „Świniarnia” - Biprostal. Same kamery nie ułatwiają sprawy i nie interweniują, jednak pozwalają zidentyfikować zbirów. Jedna z recepcjonistek przypomina sobie pewne zdarzenie:

To było późno w nocy. Nie chciałam wpuścić kilku podpitych mężczyzn do akademika. Nie mogli się pogodzić z tym faktem. Byli bardzo niekulturalni, nie chcieli wyjść. Dopiero, gdy przypomniałam im, że od początku są nagrywani przez kamery i dalsza rozmowa nie ma sensu, wyszli do domu.

Kierownictwo Bydgoskiej jest zadowolone z zamontowania uniwersalnych kluczy i domofonów. Praktycznie od tego momentu nie odnotowaliśmy kradzieży z zewnątrz - mówi kierownik. Nie wszyscy na Bydgoskiej są jednak szczęśliwcami. Z brakiem kradzieży to może i prawda, ale na blokach. AB - twierdzi Justyna, mieszkanka Bydgoskiej C - U nas jeszcze jest taki dom otwarty i zdarzają się nieszczęścia. Dopóki nie zamontują domofonów, trzeba mieć więcej oleju w głowie niż sąsiedzi z AB i przede wszystkim nabrać nawyku zamykania drzwi na klucz, nawet jeżeli idzie się pożyty cukier od sąsiada.

PIASTOWSKA BEZPIEK(Ł)A

Na deser pozostał nam DS PIAST. Ostatni z sąsiadów Miasteczka, jeden z najpopularniejszych akademików UJ. Szczerze pisząc, PIAST dorobił się swojej własnej wersji piekła. Poza kawiarnią nie ma w nim dysko- ani kufłoteki na 300 osób, z kilerami w dresach. Ma swój własny klimacik zadym i kradzieży. Zdarzają się sporadycznie, ale jednak są.

Z jednej strony jest działająca sprawnie recepcja, z drugiej zaś stado spryciarzy - zadymiarzy, udających studentów i przesiadujących w kawiarni lub przed akademikiem. Dochodzą do tego kradzieże i

włamania na parkingu oraz wewnątrz akademika. Romuald Trudzik, kilkuletni mieszkaniec PIASTA, ma bardzo jasny pogląd na sytuację w akademiku: *Kamery i profesjonalna ochrona to sprawa oczywista. Szczególnie przed bramą główną i parkingiem. Moim zdaniem każdy środek jest dobry, bo ludzie, którzy robią zadymę, czują się bezkarni. Im więcej tych środków, tym lepiej. Pozostaje kwestia kosztów zabezpieczeń. A koszty nie są małe - za podstawowy zestaw kamer trzeba zapłacić co najmniej 15 tysięcy PLN, doliczając do tego kosztu etatowej ochrony (minimum dwie osoby) - otrzymujemy sumę równą wartości kilku dobrych komputerów. Jak stwierdza Romuald: Trzeba jak najszybciej samemu zadbać o bezpieczeństwo w akademiku, bo policja kładzie na to lagę. Nie przyjeżdżają, kiedy trzeba, powodów mają tysiące. To już osobna historia. Aha, kradzieże wewnątrz to już jest przede wszystkim bezmyślność lub nieuwaga mieszkańców składu. Jeśli nie ma kamer na korytarzu, zawsze można zamykać drzwi, nawet jeśli wychodzimy na chwilę.*

UMIESZ LICZYĆ? - LICZ NA SIEBIE!

Na koniec bardzo krótkie rozmówki z Państwowej Ochrony Licho Inicjującej Czasami Jakiejś Interwencji- P O L I C J I .

1. Policja?...Proszę pana, mamy tu przed akademikiem zadymę, nie dajemy rady. Latają kufle w powietrzu (zgłaszający podaje adres - 2 km od posterunku), kiedy przyjedziecie? - **Bardzo mi przykro, ale nie mamy w tej chwili wolnego radiowozu, ale...do 3 godzin powinno się coś zwolnić.** - finał: nie przyjechali w ogóle.

2. Mamy tutaj grupę kilkunastu osób, szukają chyba zaczepki i stoją przed akademikiem. Bardzo prosimy o kontrolny patrol lub interwencję. - **Proszę pana nie możemy przyjechać na podstawie pana spekulacji, jeśli będzie się coś działo proszę zadzwonić.** - finał: rozbite szyby w sąsiadującym sklepie, natychmiastowa interwencja po 45 minutach (3,5 km od komisariatu)

Teoretycznie wnioski są oczywiste. W akademikach potrzeba jak najwięcej kamer. Wszystkie należy nagrywać. Młodzież jest coraz gorsza. Dookoła akademików postawić należy ochronę własną, bo policja ma wszystkiego, co studenckie, dosyć. Pozostaje nam jeszcze ostatnia kwestia, wpajana przez rodzinę i tradycję: **myśleć, uważać i dmuchać na zimne**, bo strzeżonego nie tylko pan Bóg, ale i kamera strzeże.

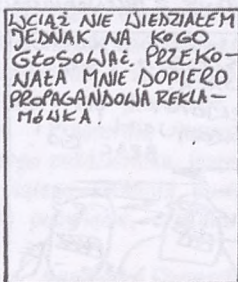
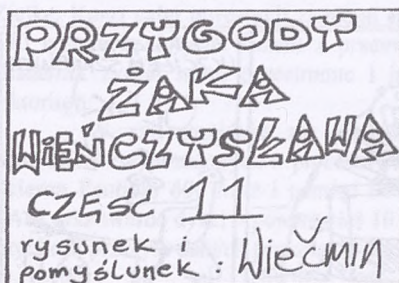
PS. Na życzenie rozmówców część imion i nazwisk została zmieniona. Wszystkie opisywane wydarzenia miały miejsce w ciągu ostatniego roku.

Piotr Kochanek

MINERAŁÓW CZAR

Na. IV Międzynarodową Giełdę Mineralów, Skał i Skamieniałości zaprasza Towarzystwo Geologiczne „Spirifer”, skupiające studentów geologii UJ i Uniwersytetu Warszawskiego. 4 i 5 listopada Instytut Chemii przy ulicy Ingardena 3 przyjmie w swe progi 70 kolekcjonerów z Polski, Czech, Słowacji, Rosji oraz Europy Zachodniej. Wyjątkową atrakcją wystawy będą pokazane po raz pierwszy okazy z wyprawy geologów „Bajkał 2000”. Sensacją będzie wystawiona bryła niebieskiego lazurytu, ważąca 35 kilogramów. Ciekawie zapowiada się również kolekcja nefrytów z Sajanów z charanurskiego złoża nefrytów (kolekcja ta będzie pokazywana po raz pierwszy). Do innych ciekawostek należy zaliczyć niezwykle okazy turmalinów, granatów, korundów oraz kryształów górskich z Madagaskaru. Miłośnicy skamieniałości będą mogli podziwiać fragmenty kości gadów triasowych z Polski oraz dinozaurów kredowych z Mongolii.

Marek Łodziński



Trwają prace nad nowym regulaminem studiów, który powinien wejść w życie z początkiem przyszłego roku akademickiego. Prawdopodobnie nie znajdą się w nim regulacje dotyczące przedstawiania zwolnień lekarskich z egzaminów, sprawa na pierwszy rzut oka wydaje się bowiem oczywista. W praktyce jednak zdarza się, że od oczywistości można ustanawiać wyjątki...

JAK CHOROWAĆ, TO TYLKO W KRAKOWIE

Przełom września i października jest przykrym czasem dla maruderów, chorowitych i zapracowanych. Nadchodzi bowiem pora, kiedy trzeba przedłużyć sesję, otrzymać wpis warunkowy albo zezwolenie na egzamin komisyjny. Najmniej problemów powinni mieć posiadacze zaświadczeń lekarskich, stwierdzających chorobę w dniach egzaminu. Okazuje się jednak, że zaświadczenie zaświadczeniu nierówne. Zdarza się bowiem, że instytucje nie chcą honorować zaświadczeń pochodzących z innych miast albo od prywatnych lekarzy. Tak jest na przykład na Wydziale Prawa, gdzie studenci zostali zobowiązani do przedstawiania dokumentów z akademickiej służby zdrowia, podobno identyczny przepis istniał w ubiegłym roku w Instytucie Polonistyki, podobno, bo nie sposób odnaleźć jego pisemnej wersji. Po prostu był, i już. Pracownicy tłumaczą podejmowanie takich decyzji nieufnością do „obcych” lekarzy. – *Skąd mam wiedzieć, że lekarz nie jest rodziną studenta, że jest całkowicie obiektywny?* – mówi prof. Janina Labocha, zastępca Dziekana Do Spraw Studenckich na IP-akademicki ZOZ gwarantuje uczciwość. Nie ma się co oszukiwać, część studentów symuluje choroby, bojąc się egzaminów.

PROBLEM WERYFIKACJI BIEGUNKI

Pojawiają się jednak dwa problemy. Pierwszy – natury prawnej. – Zgodnie z obowiązującą od dwóch lat Ustawą o Ochronie Zdrowia student ma

prawo do wyboru lekarza. Odmowa akceptacji zaświadczenia lekarskiego pochodzącego, na przykład, z Dębicy, jest złamaniem prawa – twierdzi dr Elżbieta Blicharz z akademickiej przychodni. – *Na dobrą sprawę mógłby się tym zainteresować Rzecznik Praw Obywatelskich.* Nie wiadomo także, jak zweryfikować chorobę, na którą delikwent zapadł, przykładowo, w środku wakacji. Trudno udowodnić przejście grypy,

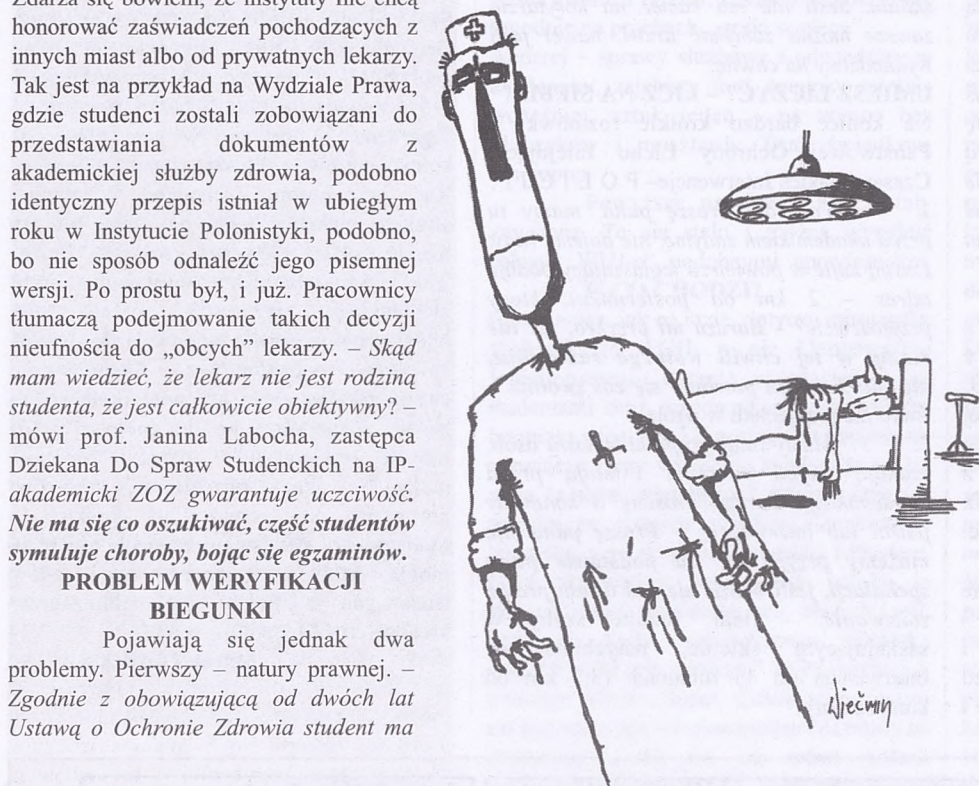
dramatycznego rozwolnienia czy ataku korzonków. Choroba znika, problem zostaje. – *Zdaję sobie sprawę z tych trudności, również z tego, że swoimi decyzjami mogłam kogoś skrzywdzić* – przyznaje prof. Labocha – *Dlatego do każdej sprawy podchodzę inaczej. Czasem postępuję arbitralnie, ale to jest nie do uniknięcia. Łatwiej przychodzi mi przedłużenie sesji osobie, która oblała dwa terminy niż tej, która przychodzi do mnie z dwoma zaświadczeniami lekarskimi.*

Według prof. Labochy rozwiązaniem problemu mogłoby się stać ustalenie trzech równorzędnych terminów egzaminacyjnych od czerwca do końca września i nieuwzględnianie zaświadczeń lekarskich, poza dotyczącymi chorób przewlekłych. Wątpliwe jednak, czy studenci zgodziliby się na ograniczenie możliwości terminów poprawkowych i przedłużania sesji.

CHORZY NA KATAR

Wiara prof. Labochy w uczciwość akademickich lekarzy mogłaby lec w gruzach, gdyby porozmawiała z częstymi bywalcami przychodni przy ul. Armii Krajowej. Nieoficjalnie bowiem wiadomo, że niektórzy lekarze wydają zwolnienia na „piękną oczy” i jest im całkowicie obojętne, czy delikwent choruje na żółtaczkę czy na katar. Choroba jest chorobą i trzeba ją uszanować. A jeśli choroby nie ma? A czy strach przed egzaminem to nie choroba?

Michał Olszewski



Nauka nie musi stanowić męki. Może być zajęciem przyjemnym. Taki jest cel wszelkich wystaw interaktywnych- bawiąc uczyć. Tak też najkrócej można by opisać otwartą 28 września ekspozycję autorstwa dr Ewy Wyki (Muzeum UJ), prof. dr hab. Jerzego M. Kreinera (AP) i dr Macieja Kluzy (Muzeum UJ).

Nauki dawne i niedawne

Ekspozycja mieści się w salach Collegium Maius. Jest adresowana do wszystkich, którzy chcą poznać tajniki ciekawych zjawisk fizycznych. Ze względu na jej specyficzny charakter organizatorzy liczą na rodzinne wycieczki. A oto, czego możecie się spodziewać:

SALA I: *W świecie fal*

Fala- jedna z najczęściej spotykanych form ruchu w otaczającym nas świecie. Zostało jej poświęconych aż 20 stanowisk z omawianej przez nas wystawy. Możecie na własne oczy, uszy i ręce doświadczyć polaryzacji fali świetlnej, jej rozszczepienia czy też załamania fali dźwiękowej. Dowiedziecie się, co to jest radiometr Crookesa, *Katoptryka*, bądź też zobaczycie „świat w paski”.

SALA II: *Wnętrze izby alchemicznej*

Trudno opisać to wnętrze, przypominające skrzyżowanie chatki Baby Jagi z nowoczesnym laboratorium. Zobaczcie koniecznie sami.

SALA III: *Miedzy bitem i abakiem*

Tajnikom liczenia zostało poświęconych 10 stanowisk. Wśród nich napotkacie tak dziwne przedmioty, jak Kostki Napiera czy arytmometr.

SALA IV: *Zmierzyć czas.*

Czas to zjawisko umowne. Jednak na przestrzeni dziejów różnie się umawiano, co do sposobów jego określania. Człowiek wymyślał masę urządzeń mających na celu dokonanie jak najdokładniejszych pomiarów. 15 z nich zajmuje poczesne miejsce na zwiedzanej przez nas ekspozycji. Największy zachwyt wzbudza *Niebo nad Krakowem*. Ustawiając datę i godzinę na obwodzie obrotowej mapy, w jej owalu zobaczyć można obraz nieba nad grodem Kraka o tej wybranej porze.

To tylko część z dużej liczby eksponatów prezentowanych w Collegium Maius. Obejrzyjcie ekspozycję - naprawdę warto!

Paulina Bogusz



KSZTAŁT BIBLIOTEKI OBYWA SIĘ BEZ IDEI I IDEOLOGII – takimi słowami określił projekt nowej biblioteki Politechniki Krakowskiej prof. Dariusz Kozłowski. Całkowita powierzchnia użytkowa nowego gmachu przekracza 5 tys. metrów kwadratowych. Aby biblioteka nawiązywała do sąsiednich, historycznych budynków byłych koszar wojskowych, większość jej murów będzie wzniesiona z cegły. Realizatorzy projektu mówią o 2003 jako roku zakończenia inwestycji. Na razie do rozpoczęcia budowy potrzebne jest oszacowanie kosztów oraz uzyskanie od miasta ostatecznego pozwolenia na budowę.

UROCZYSTA DEFILADA NA RYNKU GŁÓWNYM. Szkoła Aspirantów Państwowej Szkoły Pożarnej w Krakowie obchodzi w tym roku czterdziestą rocznicę powstania. Obecnie jest to dwuletnia szkoła policealna. Uroczyste ślubowanie nowych roczników i promocja tegorocznych absolwentów odbyła się w niecodziennym miejscu, mianowicie na placu Rynku Głównego. Razem ze ślubowaniem szkoła otrzymała złoty znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych z rąk Waldemara Pawlaka, komendanta Głównego Ochotniczej Straży Pożarnej.

CHIPOWE KARTY OBIADOWE. Na Akademii Górniczo – Hutniczej znowu nowość. W tym roku akademickim wprowadzono chipowe karty obiadowe. Posiadacz takiej karty na początku każdego miesiąca ładuje na karcie tyle impulsów, ile chce zjeść obiadów. Jedząc obiad traci jeden impuls, za to zyskuje na wadze. Karty są wydawane bezpłatnie, jednak za jej zgubienie płaci się 50 zł. Karty te niczym nie różnią się od dobrze nam znanych chipowych kart telefonicznych. Wprowadzenie takich kart ma zapobiec sprzedaży obiadów. Kiedy studenci Uniwersytetu będą mogli posługiwać się takimi kartami?

MARKETING A GLOBALIZACJA. Z okazji Jubileuszu 75-lecia Akademii Ekonomicznej, Katedra Marketingu (Zakład Marketingu Międzynarodowego) we współpracy z Katedrą Menadżmentu a Marketingu Uniwersytetu Mateja Bela w Banskjej Bystrzy, zorganizowała III Sympozjum Marketingu Międzynarodowego. Sympozjum odbyło się w dniach 23-25 października w Hornym Smokowcu, położonym u podnóża słowackich Tatr Wysokich. Sympozjum było poświęcone refleksji naukowej nad jednym z podstawowych „znaków czasu” współczesnej gospodarki światowej – procesami globalizacji, ich uwarunkowaniami, przejawami i konsekwencjami dla marketingu i zarządzania, tak na płaszczyźnie poznawczej, jak i w sferze praktycznych działań przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych i globalnych. Na sympozjum wygłoszone zostały referaty autorów z Czech, Polski, Słowacji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy, Węgier i Włoch. (AC)

Wstęga wreszcie przecięta

Mieszkańcy akademika „Piast” – po długim okresie obietnic i zapewnień – wreszcie zostali, za pośrednictwem Internetu, połączeni ze światem. Uroczyste otwarcie długo wyczekiwanego pracowni komputerowej, która znajduje się na parterze D.S. „Piast”, nastąpiło 13 października. W ceremonii otwarcia udział wzięli liczni goście – przedstawiciele Uniwersytetu, zarządu Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, administracji akademika i rady mieszkańców. Wstęga została przecięta przez samego JM Rektora prof. dr hab. Franciszka Ziejkę. Koszt całej inwestycji zamknął się w 250 tysięcy złotych. Razem z pracownią akademik zyskał nowe przestronne i jasne lektorium.

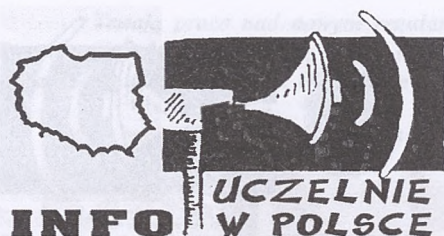
W sali znajduje się dwanaście komputerów wyposażonych w procesory Intel Celeron Pentium 600 Mhz i pamięć 64 Mb RAM oraz twarde dyski o pojemności 10 Gb. Szybkość przesyłu danych przez łącze wynosi 1 Mb/s. W tej chwili jest to najnowocześniejsza studencka pracownia komputerowa w Krakowie. Wejście do pracowni umożliwiają tylko specjalne karty magnetyczne, ponadto sala jest monitorowana przez całą dobę. Od 6 listopada odbywać się będą w niej kursy komputerowe. Każdy użytkownik pracowni będzie mógł założyć sobie własne konto i stronę www.

Miejmy nadzieję, że piątek trzynastego – dzień otwarcia pracowni – nie wpłynie na

funkcjonowanie komputerów. Kierowniczką akademika, pani Renata Niewiarowska, wraz z radą mieszkańców i administratorem nowej pracowni – Pawłem Antoszkem, ustaliła regulamin, który obowiązywać będzie wszystkich korzystających z pracowni. Kwotę miesięczną za korzystanie z Internetu ustalono wstępnie na sumę trzydziestu złotych.

Podsumowując: dziękujemy wszystkim osobom za umożliwienie studentom dostępu do Internetu. Nowoczesna pracownia komputerowa to bezsprzeczny wymóg czasu. Jednak pierwsze obserwacje wskazują, że w pewnych zachowaniach niedaleko odeszliśmy od lat gierkowskich, kiedy to inwestycje uroczystie otwierano po to, by zaraz zamknąć je dla użytku publicznego i kończyć budowę po cichu. Widocznie takie zachowania znów stają się modne we współczesnej Polsce. Niedawno otworzono w Warszawie most Świętokrzyski. W uroczystości uczestniczyli prezydent Kwaśniewski, prezydent Warszawy Paweł Piskorski i wiele innych osobistości, most otworzono, poświęcono i zamknięto, aby jeszcze przez cztery dni prowadzić prace wykończeniowe. Pracownia uroczystie otwarta trzynastego października, jeszcze do dwudziestego piątego świeciła pustkami. Może gdyby ją poświęcić, czekalibyśmy krócej?

Agnieszka Cynarska



HALLOWEEN-WAMPIRIADA. Każdy zdrowy człek w wieku od lat 18 do 65 miał okazję dać utoczyć sobie trochę krwi podczas happeningu, połączonego z akcją honorowego krwiodawstwa a zorganizowanego przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa oraz Uniwersytet Śląski. Dzień pełen atrakcji (24.X.) rozpoczął się od spotkania z Jego Magnificencją Rektorem UŚ, przy wtórze orkiestry i płasach żeńskiego zespołu baletowego. Potem nastąpiła parada kilkudziesięciu motocykli i pojazdów wojskowych ulicami miasta. Na Rynku miało miejsce spotkanie z władzami Katowic, kolejny występ orkiestry i baletu, a po pół godzinie - wyjazd kolumny na Plac Sejmu. Tam, również przy dźwiękach muzyki, rozpoczęła się akcja pobierania krwi. Każdy honorowy krwiodawca mógł liczyć na suty obiad, ufundowany przez organizatorów.

KABARATOWO-TEATRALNE ZMAGANIA. Wszyscy obracający się w kręgach teatralno-kabaretowych mogą wziąć udział w III Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów i Kabaretów Studenckich, organizowanych przez Stowarzyszenie Plenipotentów J. Tadeusza z Gdańska. Spośród nadesłanych do 15 X zgłoszeń komisja, na podstawie przedstawionych jej kasety wideo, wybierze zespoły, które zostaną zaproszone na przesłuchania: 17-19 XI (część teatralna) oraz 24-26 XI (część kabaretowa). Festiwalowe zmagania będzie oceniało profesjonalne Jury, osobne dla części teatralnej i kabaretowej, a także powołana przez organizatorów komisja, która przyzna nagrodę im. Jana Pawła II. Festiwal ma charakter konkursowy, przyznawane są nagrody finansowe i wyróżnienia. Organizatorzy zapewniają: profesjonalne zaplecze techniczne, bezpłatne oglądanie konkursowych przedstawień oraz materiały reklamowe Festiwalu, którego głównym celem jest promowanie młodych studenckich grup teatralnych i kabaretowych z całej Polski

PROGRAM PRZECIW KORUPCJI przy Fundacji im. Stefana Batorego i Helsińskiej Fundacji Praw ogłasza konkurs na najlepszą pracę seminaryjną - roczną lub semestralną - o szeroko rozumianej tematyce korupcyjnej, przedstawionej w aspekcie prawnym, społecznym, etycznym czy ekonomicznym. Praca ma charakter interdyscyplinarny (mogą wziąć w niej udział wszyscy studenci kierunków humanistycznych). Prace o objętości 15 - 30 stron (1600 znaków na stronę) należy nadsyłać do 30 kwietnia 2001 na adres: Fundacja im. Stefana Batorego, skr. poczt. 974, 00-950 Warszawa z dopiskiem: Konkurs studencki. (ip)

Pewnego dnia jeden ze studentów poprosił na portierni DS. „Piast” o listę mieszkańców i został pouczone, że prosi o coś **ZAKAZANEGO!** Na szybko obok przeczytał: „... w związku z obowiązkiem ustawy o ochronie danych osobowych(...)informacje na temat osób mieszkających w akademiku nie będą udzielane. W przypadkach uzasadnionych zgodnie z ustawą, informacji udziela upoważniona osoba...”

Pytania bez odpowiedzi

Pewnego dnia jeden ze studentów poprosił na portierni DS. „Piast” o listę mieszkańców i został pouczone, że prosi o coś **ZAKAZANEGO!** Na szybko obok przeczytał: „... w związku z obowiązkiem ustawy o ochronie danych osobowych(...)informacje na temat osób mieszkających w akademiku nie będą udzielane. W przypadkach uzasadnionych zgodnie z ustawą, informacji udziela upoważniona osoba...”

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

W ten sposób skończyły się dobre czasy, gdy każdy mógł przeglądać listy mieszkańców. Jeszcze miesiąc temu można było o nią poprosić i poszukać pokoju, w którym mieszkają znajomi. Jak widać, taka udostępniona lista była ciekawym źródłem informacji, a swoboda w korzystaniu z niej – udogodnieniem dla wielu osób, o niekoniecznie złych intencjach. Tak właśnie było i nie będzie – przynajmniej w akademikach zarządzanych przez zorientowaną doskonale w przepisach prawa Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Skąd ta zmiana i po co cała tajemnica? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy uczynić małą dygresję na temat szeroko pojętego prawa i polityki. Od pewnego czasu powstają w naszym kraju akty prawne służące ochronie różnego rodzaju dóbr. Dość daleko posuniętą ochroną od 1998 roku objęto także wszelkie dane osobowe. Ustawa o ochronie danych osobowych z 1997 roku wprowadza szeroko zakreślony zakaz udostępniania danych osobowych jednostkom nieuprawnionym i określa, kiedy i komu dane te mogą być ujawnione. Z niej wynikają także uprawnienia osoby, której dane są gromadzone do wglądu i weryfikowania oraz prawo do żądania, aby dane nieprawdziwe lub niezgodne z rzeczywistością zostały usunięte.

„IDEAŁ SIĘGA BRUKU...”

Na początku wydawało się, że ustawa ta reguluje tylko działania instytucji i urzędów, które niejako z natury gromadzą i udostępniają dane osobowe. Okazało się jednak, że przypadki, w których ustawa ta znajdzie zastosowanie, są znacznie częstsze. Dzisiaj na przykład nie wywiesza się już list egzaminacyjnych z podaniem obok nazwiska konkretnej osoby oceny, którą otrzymała. Dopiero po złożeniu indeksu do wpisu student dowiaduje się, jaką otrzymał notę.

W obecnym roku akademickim, uznano, iż także lista mieszkańców akademika zawiera dane podlegające ochronie na mocy wskazanej wyżej ustawy. W istocie - takie dane, jak imię i nazwisko, rok i kierunek studiów oraz numer zajmowanego pokoju, i rzeczywiście zasługują na ochronę, dotyczą bowiem sfery życia prywatnego. Ktoś uważny mógłby



nawet sformułować zarzut: dlaczego dane te zaczęto chronić dopiero w październiku 2000 r., skoro ustawa istnieje już od 3 lat? Na szczęście odpiertanie tego zarzutu nie jest już moim zadaniem. Warto podkreślić, iż nawet w obecnym rozwiązaniu prawnym uzyskanie pewnych informacji jest możliwe. Gdy szukamy kogoś nie wiedząc, w jakim mieszkaniu pokoju, należy podać jego imię i nazwisko, a portier osobiście sprawdzi, w jakim pokoju poszukiwana osoba mieszka. Informacja ta zostanie jednak przekazana ustnie...no, i jest duży problem, gdy nie pamiętamy dokładnie nazwiska szukanej osoby. Prezes fundacji „Bratniak” – Grzegorz Murzański tak uzasadnia egzekwowanie tego przepisu: Zdarzało się, głównie w okresach świątecznych, że jakieś osoby wyszukiwały na liście mieszkańców nazwiska cudzoziemców i chodziły po tych składach, w których oni mieszkali. Ponadto mieliśmy kontrolę, w której zalecono nam stosowanie tego przepisu, dlatego dopiero teraz zaczęliśmy go stosować, gdyż wcześniej nikt nam tego nie narzucał. Myślę, że nie jest to jakieś większe utrudnienie dla studentów, gdyż większość spółdzielni mieszkaniowych umieszcza nazwisko mieszkańca tylko za jego pisemną zgodą. A u nas zawsze portier udzieli potrzebnej informacji.

A GDZIE JEST PODANIE?

Moje zaciekawienie wzbudził art. 29 ust 3 wspomnianej ustawy, który brzmi: „dane osobowe udostępnia się na pisemny, umotywowany wniosek...” W każdym razie odetchnąłem z ulgą sprawdzwszy, iż na szczęście dla pytających (choć zapewne sprzeczne z wymogiem ustawy), portier poprzestaje na zapytaniu ustnym i nie wymaga złożenia pisemnego, umotywowanego wniosku o podanie numeru pokoju, w którym mieszka szukany kolega.

W akademikach AGH wciąż można bez problemu otrzymać do ręki listę mieszkańców i swobodnie ją kartkować. Trzeba jednak zaznaczyć, iż tam listy mieszkańców z reguły zawierają jedynie imię i nazwisko oraz numer pokoju... a więc ich zawartość jest uboższa w porównaniu z listą mieszkańców Piasta, Bydgoskiej czy Żaczka.

Andrzej Stańdo

Studencki teatr najwyraźniej wchodzi w fazę odnowy i zmartwychwstania. Niedawno triumfy święcił festiwal „Proscenium”. Ciągłe powstają nowe grupy teatralne, wystawiające swoje sztuki na małych scenach krakowskich klubów. Kilka tygodni temu (12 października) premierę miała sztuka „Sen Nocy Letniej” Williama Shakespeara, przygotowana przez studentów teatrologii. Przez cały październik, w mikroskopijnej salce przy ulicy Gołębiej 14, gromadziły się tłumy.

TEATR RAZ JESZCZE!

Spektakl w całości opracowany został przez studentów III roku teatrologii UJ, pod kierunkiem reżysera W. Szulczyńskiego. Prace nad przedstawieniem, prowadzone w Domu Pracy Twórczej UJ w Rabce, trwały zaledwie 10 dni. Drugiego października skompletowano obsadę, a premiera odbyła się już 12 października. Aby móc maksymalnie efektywnie wykorzystać ten krótki czas, próby prowadzono równolegle – tak, by móc w tym samym czasie pracować nad kilkoma różnymi wątkami. W sali na ulicy Gołębiej, tuż przed premierą, miejsce miała tylko jedna próba montażowa, na której po raz pierwszy odegrano przedstawienie w całości. Jednak efekt końcowy przeszedł oczekiwania nie tylko publiczności, ale też samych twórców. Przy skromnych nakładach finansowych, wśród ubogiej dekoracji, studenci stworzyli teatralny obraz, który zaskakuje profesjonalizmem i ekspresją. Szczególnie aktorskie zaangażowanie Bartłomieja Piotrowskiego i Rafała Romanowskiego nadaje całości posmaku profesjonalnego, choć niezależnego, przedstawienia. Piotrowski w

swej demonicznej roli głupkowatego Oberona, swoją grą przypomina postacie z filmów Eisensteina (zwłaszcza z filmu „Iwan Groźny”). Jednak nie można tu zapomnieć o reszcie licznego zespołu, która swoją pracą równie mocno przyczynia się do sukcesu przedsięwzięcia.

W ciągu całego października odbyło się zaledwie kilka przedstawień. Przed każdym z nich kilkadziesiąt osób odchodziło z kwitkiem z powodu nikłej elastyczności sali, nie mogącej pomieścić więcej niż 50 osób. Aby przedstawienia mogły być kontynuowane również w listopadzie i następnych miesiącach, potrzebne są nakłady finansowe, konieczne głównie na opłacenie kostiumów wypożyczonych z garderoby Teatru im. Juliusza Słowackiego. W tym miejscu zaznaczyć należy, że w ogóle całe przedsięwzięcie mogło dojść do skutku dzięki pomocy Instytutu Polonistyki, a zwłaszcza niezwykle przychylnym młodym teatrologom pani

Teresie Nalepie dyrektor FP ds. administracyjnych, której cały zespół składa gorące podziękowania.

(jw)



Tradycji winno stać się zadość, tak więc każdy student rozpoczynający naukę na wyższej uczelni musi przejść chrzest bojowy, aby dobrze poczuć, co znaczy studiować. Przedsmak akademickiego życia poznali uczestnicy Otrzęsin I roku, zorganizowanych 26 października 2000 przez Samorząd Studentów UJ w CK „Rotunda”.

Studenckie Otrząsanie

Organizatorzy postanowili odejść w tym roku od tradycyjnej formy chrztu (przebrania, karmienie musztardą z pieprzem – choć była ostra przekąska, uroczyste pochody) na rzecz rozwiązań bardziej nowatorskich, osadzonych we współczesnych realiach. Pierwszaki miały udowodnić innym studentom i członkom Jury (Pani Irenie Sowińskiej – Dyrektorowi Instytutu Szkoleń i Programów Super Mind, Panu Maciejowi Wojciechowskiemu – Dyrektorowi szkoły języka angielskiego International House oraz Wiceprzewodniczącej Samorządu Studentów UJ Basi Szafarczyk), że świetnie nadają się do roli żaka. Pokonując nieznośny opór materii, musieli obierać ziemniaki (panowie), chować ściagi (panie), przekonywać szefa Komisji Ekonomicznej SS UJ (w tej roli sam Szef –

Tomek Wójtowicz), by przyznał im akademik (panie) i wredną portierkę (w tej roli Najmilsza Studentka Krakowa 2000 – Gosia Kafel), by wpuściła ich do akademika w nocy (panowie) czy interpretować wybrane fragmenty z *Lokomotywy* Tuwima. Szczęśliwcy, którzy pomyślnie przeszli wszystkie próby, otrzymali (obok płyt CD z PaKI) jako nagrodę główną roczny kurs języka angielskiego w International House oraz dwa dowolne kursy w Instytucie Szkoleń i Programów Super Mind.

Aby publiczność, łasa na nagrody, nie pobiła prowadzących – Adama Małczyka i Adama Grzanek (na co dzień członków kabaretu *Formacja Chatelet*) lub zwycięzców, organizatorzy postarali się o gadzety także dla niej. Podkładki pod myszki, koszulki i

dmuchane koła ratunkowe od portalu internetowego Ahoj oraz kasety PaKI polecały ze sceny prosto w wyciągnięte ręce rozbawionej gawiedzi. Po chrzcie, zakończonym uroczystym wręczeniem dyplomów przez przebranego za Rektora szefa Komisji Informacyjnej – Piotra Uruskiego, zmęczonych wysiłkiem intelektualnym studentów zabawiał zespół Detox. Bawiłby ich dużej (niż ponad godzinę), gdyby perkusista nie połamał wszystkich palców, jakie posiadał (a było ich par pięć). Kiedy ostatni żacy opuszczali „Rotundę”, po wyczerpującej Rockotece, już prawie świtało.

Anna Skrzypek

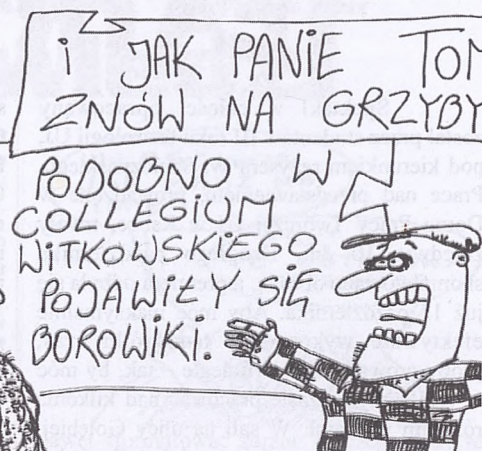
Od niedawna Collegium Novum pokazuje inne oblicze. Za sprawą bratniej Politechniki Warszawskiej, która sfinansowała montaż oświetlenia, budynek nie tonie już w ciemnościach. Miastu przybyła nowa atrakcja. Novum nocą wygląda jeszcze ładniej niż za dnia, tajemniczo i z wdziękiem. Architektura krakowska zdecydowanie skorzystała na wielkim Jubileuszu. A studenci?

BLASKI I CIENIE JUBILEUSZU

Całkiem niedawno w jednym z budynków uniwersyteckich miało miejsce zdarzenie, które również wpisuje się w obchody rocznicy odnowienia Akademii, niestety, bardzo gorzko i przewrotnie. Otóż pod jedną ze studentek rozpadła się w kawałki muszla klozetowa. Dziewczyna na szczęście nie poniosła uszczerbku na zdrowiu, czego nie mogę powiedzieć o moim studenckim morale. Nie potrafię bowiem nijak pogodzić dwóch rzeczywistości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie potrafię uspokoić dysonansu poznawczego, jaki rodzi się we mnie po wyjściu ze ślniącego Novum i odwiedzinach w pobliskim Collegium Witkowskiego, z jego zagrzybionymi ścianami, tynkiem odpadającym ze ścian i zakurzonymi firanami w auli. To, co chcę napisać, brzmi być może obrazoburczo, ale zdecydowanie bardziej od świętowania, serdecznej atmosfery i przywoływania świetlanej tradycji interesuje mnie ciągnąca się latami kwestia własności akademika na Bydgoskiej 19D. Szkoda, że w ramach jubileuszu nie nakłoniono Politechniki Krakowskiej do zakończenia procesów własnościowych, niech by się polska myśl techniczna przysłużyła humanistom. Szkoda, że nie pomyślano o umyciu okien w auli Collegium Witkowskiego – studenci mogliby optymistyczniej spojrzeć na świat, zrobiliby

się bardziej odświeżenie. Szkoda wreszcie, że z obchodami Jubileuszu nie zbiegło się więcej takich wydarzeń, jak otwarcie sali komputerowej w Piaście.

Nie sprzeciwiam się bynajmniej pięknemu oświetleniu Collegium Novum. Trudno byłoby znaleźć sponsora chętnego do wymiany armatury w akademikowych łazienkach, ani to spektakularne ani sławy nie przysparza. Uniwersytet z pewnością musi w pracach nad swoją zaniedbaną stroną liczyć wyłącznie na siebie. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że Jubileusz bardziej niż dla studentów przeznaczony był dla ministrów, profesorów, luminarzy kultury i nauki, że rocznicowe obchody, całkiem przypadkiem, pokazały rozdział między tym, co zwykle, nie przeznaczone dla oczu jednoludniowych turystów i członków kurtuazyjnych wizyt, a kilkoma, rzeczywiście sprawiającymi zachwycające wrażenie, wizytówkami Uniwersytetu. Bydgoska 19D i Collegium Witkowskiego niszczeją, Collegium Maius i Novum zachwycają coraz bardziej. Miejsca wizytowe są rzeczą konieczną, ale przecież trzeba gdzieś spać i w



miarę normalnie studiować. Być może taka jest specyfika Uniwersytetu Jagiellońskiego, że trudno tu znaleźć złoty środek pomiędzy wymogami muzeum i nowoczesności.

Michał Olszewski

WCHŁANIAŁEM W...

„RÓŻOWY SŁOŃ” – CZY ZBLIŻYĆ SIĘ DOŃ?

Najprawdopodobniej w Krakowie istnieją trzy lokale firmowane tą nazwą. Sama idea wystroju może budzić kontrowersje – komiksowe, jaskrawe obrazy na ścianach z pewnością nie pomogą w trawieniu (zainteresowanych odsyłam do książki pt. „Wpływ kolorów na perystaltykę jelita grubego” profesora Eligiusza Hucpy). Zdecydowanie odradzam konsumpcję w „Słoniu” przy ulicy Szpitalnej. Ta jadłodajnia w przedziwny sposób łączy w sobie najgorsze cechy barów mlecznych i nowoczesnych chfast – fudów. Kartofle w żurku niedogośowane, żurek wodnisty, mało go i drogi (1,60zł), pierogi małe i drogie (9 sztuk = 3,80zł). W godzinach szczytu obsługa nie nadąża ze sprzątaniem ze stołów. A dodatkowo ubikacja płatna. To nie wszystkie atrakcje. W „Różowym słoniu” przy Szpitalnej od konsumpcji odrzywa, co kilkanaście sekund głośne dzwonenie

przypominające dzwonki domowe – niechybny znak, że w okienku pojawiło się kolejne danie. Przy tym wszystkim nie jest to lokal najtańszy – ordynarna herbata z cytryną kosztuje aż 1,70zł. Natomiast niewątpliwie warto polecić bardzo smaczne naleśniki i sałatki. Wybór jest iście oszałamiający – można skosztować m.in. naleśniki miętowe, poziomkowe, gruszkowe, cytrynowe – od 3,90zł do 5,10zł za dwie sztuki. Naprawdę dobre. Podobnie sałatki – bardzo estetyczne i smaczne – 1,70zł za 100 gram. „Różowy słoń” zaprasza do swoich wnętrz od 9 do 21, a w soboty i niedziele od 11. Trzeba zauważyć, że lokale różnią się od siebie – ten przy Szpitalnej odstrasza, natomiast bratnie placówki na Siennej i Podwauł są przyjemniejsze, pod warunkiem omińnięcia godzin szczytu.

MOL

NAJTANIEJ ODLECISZ

Najtańsze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów!

LONDYN, MADRYT,	BOSTON, CHICAGO,
PARYŻ – 202 USD	NOWY JORK – 419 USD
ATENY, DUBLIN,	LOS ANGELES – 382 USD
MEDIOLAN, RZYM,	MIAMI – 381 USD
ISTAMBUL – 213 USD	TORONTO – 472 USD
TEL AVIV – 255 USD	NEW DELHI – 552 USD
MEKSYK – 478 USD	SAO PAULO – 658 USD
CANCUN – 499 USD	SYDNEY – 849 USD
HAWANA – 509 USD	TOKYO – 573 USD
	JOHANNESBURG – 615 USD

DLA WSZYSTKICH PODRÓŻNYCH MAMY SPECJALNĄ OFERTĘ NOCILEGOWĄ W GŁÓWNYCH MIASTACH ŚWIATA PO BARDZO ATRAKCYJNYCH CENACH OFERUJEMY TAKŻE BILETY IATA I WYNAJEM SAMOCHODÓW



01-022 Warszawa, ul. Józefa Belckiego 1
paw. 13
tel. (0-22) 636 06 56, 636 06 57, 636 06 46
fax: (0-22) 636 92 70
e-mail: sonata@sonatatravel.com.pl

01-135 Kraków, ul. Batorego 25
(róg Karłowicza)
tel. (0-12) 634 46 11
tel./fax: (0-12) 634 45 52
e-mail: krakow@sonatatravel.com.pl

ALSTON AIRLINEs, AIRLINES, AVIS, CERTIFICADO, KLM, sabena, swissair

Zostan pełnoprawnym członkiem Soneta Travel Club i zbieraj punkty, by odlecieć ZA DARMO!

O szczegóły promocji pytaj w naszych punktach sprzedaży.

Ceny biletów rocznych, w pełną zawartość, z możliwością zmian terminów i trasy podróży, ceny netto, nie zawierają podatków i opłat lotniskowych. Bilety mogą być kupowane również do 26 roku życia oraz studentów, którzy nie ukończyli 25 lat. Do zakupu upoważniają karty: ISIC, YOUTH STAR, EURO 16, 6025

Gonimy do bogatego i pięknego Zachodu. Łamiemy nogi i gubimy ręce łapczywie łapiąc merdający nam tuż przed samym nosem ogon Unii Europejskiej. Byle by się tylko zalapać, byle zdążyć wsiąść na tego smoka i niech on, niczym w chińskiej baśni, zanieś nas do wysnionego i wymarzonego raju. A tam już tylko ogrody rozkoszy, bogactwo niezmiernie, i my – Polacy – w samym centrum zainteresowania całej Europy.

KAWA KAPUCYNO W POLSKIM ZOO

Pomyślą pewnie niektórzy, po przeczytaniu powyższego wstępu, że zagorzały przeciwnik wkraczania Polski w struktury Unii Europejskiej, że skrajna prawica, Radio Maryja i w ogóle takie tam. Otóż nic bardziej mylnego. Obiema rękami i nogami wszystkimi głosowałem za wstąpieniem naszego kraju w szeregi tejże organizacji. Wstrętem i zwątpieniem w myśl polityczną i społeczną naszego narodu napawają mnie prorocтва samozwańczych patriotów, głoszące rychły koniec polskiej niepodległości, straszące Niemcami i Żydami, którzy w nocy przyjdą i wykupią cały nasz majątek. Oczywiście razem z nami i wszami naszymi. Zazwyczaj, choć nie zawsze, są to ludzie, których noga za naszą zachodnią granicą nigdy nie powstała. Póki co jednak, do Unii nam daleko, za to produktów uniopodobnych ci u nas dostatek. Że już o cenach nie wspomnę...

Jedną z wielu spraw – na pozór błaha, ale dla mnie i dla wielu niezwykle ważna – kawa Cappuccino. Ojczyzną tego wspaniałego napoju, jak mi nie mam, jest słoneczna i piękna Italia. Ale jak wygląda prawdziwe Cappuccino we Włoszech? Otóż jest to kawa czarna (zaznaczmy to wyraźnie – CZARNA, a nie jakaś kakaowo-brązowo-brązowa, na którą pod wysokim ciśnieniem wstrzykiwana jest przepyszna, podgrzana bita śmietana. Jak smakuje takie prawdziwe Cappuccino wiedzą dobrze ci, którzy mieli okazję, gdzieś pod błękitnym niebem Italii, gdzieś na Piazza Victoria czy Via Garibaldi, powolutku delektować się jego aromatem i smakiem, którego nie da się zapomnieć ani też pomylić z polskim jego desygнатem. Bo my, sprytni i przedsiębiorczy Polacy, wymyśliliśmy sobie swoją Cappuccino, która z tą prawdziwą, poza nazwą i sposobem spożywania, nie ma nic wspólnego. Dlatego też, zgodnie z ustawą o ochronie języka polskiego i niedawnym konkursem „Polityki” na polskie odpowiedniki obcych wyrazów, proponuję spolszczyć tę obco dla ucha brzmiącą nazwę i zmienić ją na KAPUCYNO. Może się przyjmie. Zobaczymy. Jak wygląda ten rodzimy produkt, jak smakuje, jak się go

przyrządza, wszyscy dobrze wiemy (a może kolega MOL kiedyś zajmie się nim w swoim serialu *Wchłaniałem w...*). Otóż, podsumowując rzecz – Kapucyno z Cappuccino ma dokładnie tyle samo wspólnego co z kapucynem, karmelitą bosym i franciszkaninem razem wziętymi. To tyle, jeśli chodzi o Kapucyno.

Szukając niestrudzenie, polsko-europejsko-amerykańskich produktów natknęliśmy się na wiele dziwactw i podróbek, niekoniecznie mających cokolwiek wspólnego z pierwowzorem. I tak znajdziemy przede wszystkim szereg sklepów z włoskim obuwiem, włoskimi meblami (skąd ta moda na włoszczyznę?), francuskie wina – *szato de yabol* – rocznik bieżący, piwo „Grosz”, udające niemieckie „Grolsch”. Ale już do absurdu dochodzą niektórzy nasi nowobogaccy, którzy wzorem amerykańskich produkcji filmowych wieszają sobie na drzwiach swoich dworców i pałacików choinkowe wianki, jakie za Oceanem wieszają się w okresie świąt Bożego Narodzenia, a u nas zwyczajowo składa się je zmarłym jako wyraz hołdu. Różnica też taka, że te u nowopolskich parweniuszy wiszą cały boży rok. Trudno też nie wspomnieć o rozmaitych i w różnolitości swej kolorowych skejtwcach, sprejowcach czy jeszcze jakiś innych, przedziwnych i niepolitycznych – *owcach*.

A skoro już jesteśmy przy owcach... Może to temat trochę przebrzmiały i nie na czasie, a właściwie to już i po czasie, ale zupełnie pominięty i zmarginalizowany. Dlatego warto na niego zwrócić uwagę i rzecz nieco odświeżyć. Przejdźmy więc do sedna. W czasie ostatniej bitwy o prezydencki fotel, niezwykle błyskotliwą karierę zrobiło określenie *owczy pęd*. Prześledźmy zatem, pokrótce, historię tego zawrotnego marszu na szczyt i usta elity. Po raz pierwszy prezydent Kwaśniewski *owczym pędem* nazywa wstąpienie do „Solidarności” na początku lat osiemdziesiątych dziesięciu milionów obywateli (czyli mniej więcej tyle samo, ile teraz głosowało na niego – czyżby znów *owczy pęd*?). Następny był prezydent Lech Wałęsa, który przemawiając w parlamencie, potwierdził słowa swojego

przeciwnika, dodając od siebie i w sobie tylko właściwy sposób, że ten owczy pęd do wolności został rozpędzony przez barany. I na koniec – *owczym pędem* sztab wyborczy generała Tadeusza Wileckiego nazywa chęć wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, wyrażaną przez zdecydowaną większość ugrupowań parlamentarnych.

Z powyższych rozważań – tych o kawie Kapucyno i tych o owcach – wniosek płynie taki, że oprócz tego, iż ciągle jesteśmy, jak to przytomnie zauważył Juliusz Słowacki *papugą Europy*, to na dodatek jest to papuga, która wpadła w owczy pęd. Ptaszysko, które w ślepym locie liczy na to tylko, co dostanie od bogatej ciotki, gdy ta zgodzi się łaskawie je usynowić. Ptaszysko to wredne chce się choć trochę podliznąć i już zaczyna ją (tę ciotkę) małpować, zupełnie zapominając o tym, co samo może dać i czym samo może zaimponować. W ten oto sposób wyszedł z tego niezły zwierzyniec – owca, papuga i małpa. Polskie ZOO A.D 2000.

Na koniec jeszcze dwa słowa o wyborach prezydenckich. Mój kandydat ich nie wygrał – i w sumie aż tak strasznie mnie to nie martwi. Za to cieszą mnie niezwykle ci dwaj panowie, którzy te wybory z kretesem, hukiem i bez braw przegrali. Przeczy to stanowczo słowom Korwina-Mikke, twierdzącego, iż mamy naród głupi i mało inteligentny. Powód mojej radości to fakt, że przegrali ludzie jawnie nawołujący do antysemityzmu, nacjonalizmu, nietolerancji religijnej i narodowej. Klęskę ponieśli ci, którzy widzieli współczesną Polskę bez Europy a Europę bez Polski. Od tego właśnie *głupiego i ciemnego* narodu otrzymali poparcie plasujące ich na najciemniejszym końcu wyścigu do Pałacu Namiestnikowskiego. To dowód na to, że w wolnej i demokratycznej Polsce nie ma miejsca na poglądy podszyte wrogością i nienawiścią do innych nacji. O czym z radością zawiadamiam, popijając sobie słodkie i dobre, bo polskie, Kapucyno.

Nie dostałeś akademika? Nie masz gdzie mieszkać? Nie martw się. Miejsce w akademiku można po prostu kupić. I choć nie jest to proceder legalny, choć w wielu z nas budzi on zastrzeżenia moralne, to jednak wciąż nie brak tych, którzy swoich miejsc pozbywają się za, bagatela, dwa tysiące złotych. Nie brak też frajerów, gotowych te dwa tysiące zapłacić.

SPRZEDAM, CO NIE MOJÉ!

Podana wyżej cena 2000 złotych jest najwyższą, na jaką udało mi się natrafić. Przeciętna cena miejsca w Deesie to 1500zł, a najniższa - 800 złotych. Niższej nie znalazłem. Chyba że kupujesz miejsce od dobrego znajomego, „przyjaciela” - opuści ci do 500zł, ale nie liczy na więcej. Faktem jednak jest, że zdarzają się sytuacje, w których ktoś swojego miejsca zrzeka się bezpłatnie na rzecz kogoś bliskiego.

Jak wygląda przeciętna transakcja? Znajdujesz odpowiednie ogłoszenie. Jego treść zależy od tego, czy chcesz kupić czy sprzedać miejsce, dzwonisz pod wskazany numer i uściślasz warunki transakcji. Najczęściej wygląda to w ten sposób, że Sprzedawca melduje się w akademiku, a Kupiec po prostu mieszka cały rok na tym miejscu. Dla bezpieczeństwa może zameldować się jako legalny walet - wprawdzie koszty wtedy nieco wzrastają, ale co tam. Jak się powiedziało A, mówi się i B. Chciałem porozmawiać z osobami, które sprzedają swoje skierowania, dowiedzieć się, jakie motywy nimi kierują, gdzie będą mieszkać, czemu życzą sobie tak wiele? Spróbowałem. Ogłoszenie na tablicy w akademiku głosiło: *Sprzedam miejsce męskie w dwójce w „Nawojce”*

Dzwonię pod podany na kartce numer telefonu komórkowego (numery stacjonarne na tych ogłoszeniach są rzadkością):

-Ja w sprawie ogłoszenia

-No, tak - dwójeczka w Nawojce, blisko centrum

-Jaka cena?

-Tysiąc pięćset

Mówię, że nie chcę kupić, tylko zbieram materiały do reportażu. Mój rozmówca, choć ze swojej strony gwarantuję mu całkowitą anonimowość, zaczyna nabierać wody w usta. A to, że nie on, tylko jego kolega chce sprzedać, a to, że jeszcze nie jest całkiem zdecydowany do sprzedania, a ogłoszenie to tak na wszelki wypadek *jakby się już zdecydował, to żeby było*. Taki scenariusz powtarza się za każdym razem, gdy tylko mówię o celu mojej rozmowy. Nie chcę rozmawiać ani ci, którzy miejsce kupili, ani ci, którzy je sprzedali lub mają taki zamiar. Taką samą odpowiedź słyszą kierownicy akademików, próbujący na własną rękę walczyć z procederem, który, jak wszystko na to wskazuje, istniał będzie, dopóki istnieć będzie zapotrzebowanie na miejsce w akademiku.

NA WABIA

Podobną rozmowę z jedną ze studentek-biznesmenek przeprowadził przewodniczący komisji ekonomicznej Tomasz Wójtowicz - tyle że tutaj finał wyglądał inaczej. Wystarczyło postraszyć panienkę komisją dyscyplinarną, dziekanem, by ta szybciej zrezygnowała ze swojego miejsca i oddała skierowanie do Komisji Ekonomicznej. W tym wypadku dwa tysiące nowych polskich złotych przeleciało przedsiębiorczej studentce koło nosa.

Jak ukrócić ten proceder? Tomasz Wójtowicz widzi jedno rozwiązanie - zakupy kontrolowane, bezwzględne kierowanie sprawy na komisję dyscyplinarną i co najważniejsze - nagłośnienie całej sprawy, tak by potencjalni przyszli sprzedawcy wiedzieli, z jakimi konsekwencjami mogą się liczyć. Tego samego zdania jest przewodniczący Samorządu Studentów UJ Krzysztof Wołos. Według ustawy o szkolnictwie wyższym kara, jakiej może podlegać student, jest oparta na pięciostopniowej skali.

1. Upomnienie

2. Nagana

3. Nagana z ostrzeżeniem

4. Zawieszenie w określonych prawach studenta (nie dłużej niż na rok)

5. Wydalenie z uczelni.

Za handel miejscami w akademiku (lub kartami stołkowymi) grozić może punkt czwarty - czyli zawieszenie w prawie do jakiegokolwiek pomocy socjalnej („określone prawa studenta” - określa komisja dyscyplinarna) lub, dla recydywistów, punkt piąty - wydalenie z uczelni.

Jednak to, o czym mówi przewodniczący SS UJ Krzysztof Wołos i przewodniczący Komisji Ekonomicznej SS UJ - Tomasz Wójtowicz, według przewodniczącego Komisji Prawnej SS UJ - Jarosława Brożka, jest niemożliwe do zrealizowania, gdyż polskie prawo pozwala na dokonywanie zakupów kontrolowanych wyłącznie policji i to za zgodą prokuratora. A więc koło się zamyka. Musimy walczyć z tym procederem, tylko, że nam nie wolno

GIOSY W CIEMNOŚCIACH

Co na to kierownicy akademików? Zgodnie twierdzą, że jest to działalność trudna do zwalczania, gdyż jej przyczyny tkwią przede wszystkim w braku koleżeńskiej uczciwości wśród studentów oraz błędach w działaniu komisji ekonomicznych na wszystkich szczeblach. W efekcie zdarza się, zdaniem kierowniczkii jednego z akademików, że miejsca są przyznawane nie tym, którzy ich

naprawdę potrzebują. Wójtowicz przyznaje, że pewnych nieścisłości nie da się uniknąć. - *Komisje Ekonomiczne rozpatrują podania na podstawie załączonych wyciągów z Urzędu Skarbowego, poświadczających dochody rodziców studenta starającego się o akademik* - mówi - *Na tych zaświadczeniach przecież niewiadać, że ktoś ma mieszkanie w Krakowie w spadku po jakiejś cioci czy babci, nie ma tego, że mąż studentki ma tu swoją firmę i mieszkanie, a ona sama dalej składa podanie o akademik dokumentując, że jest na utrzymaniu rodziców*. Znamienne, że zastąpienie druczków z zakładu pracy zaświadczeniami z Urzędu Skarbowego drastycznie zmniejszyło liczbę osób starających się o pomoc socjalną. Znikły też zaświadczenia wykazujące dochód równy zero złotych. Wyraźnie widać, że poprzedni system sprzyjał powstawaniu nadużyć.

ZOSTAŃ DZĘJMSEM BONDEM

A więc co robić? Propozycje, aby uszczelnić akademikowe portiernie niczym wschodnią granicę Unii Europejskiej nie wchodzi w grę, gdyż ugodzi to przede wszystkim w legalnych mieszkańców i ich gości. Nie do wyobrażenia też są niespodziewane naloty „nocnych brygad”, wyrwywających studentów z błęgiego snu kategorycznym - *kartę mieszkańca proszę!* W ubiegłym roku Samorząd Studentów zamierzał powołać **Komisję ds. Wykrywania Nieprawidłowości w Funkcjonowaniu Pomocy Materialnej dla Studentów**. Miała to być supertajna komisja szpiegowska, tropiąca nieuczciwych studentów, działająca we współpracy z Prorektorem ds. Dydaktyki, rzecznikiem dyscyplinarnym, komisjami dyscyplinarnymi dla studentów, sądem koleżeńskim samorządu oraz administracją domów studenckich. Kto mógł zostać członkiem tejże komisji? Paragraf trzeci regulaminu precyzuje niezwykle jasno: *Członkiem Komisji może zostać student UJ o nienagannym postawie moralnej*. Bez komentarza. Jak dotychczas nie udało się powołać ani członków tej komisji, ani jej przewodniczącego, gdyż, jak mówi Krzysztof Wołos - *nie było chętnych*. Prawdopodobnie nie będzie ich też na najbliższym, listopadowym posiedzeniu URSS.

MATRIX

Problem istniał, odkąd istnieją akademiki i jak na razie nie widać sposobów na jego rozwiązanie. Jeden ze studentów zaproponował, aby studentom, którzy otrzymali legalnie miejsce

12 w akademiku, zamiast skierowania na papierze wszczeplić pod skórę elektroniczne czipy. Takiego czipa nie dałoby się wyciągnąć, sprzedać i wszczeplić komuś innemu. Bez niego zaś niemożliwe byłoby wejście na teren akademika. To oczywiście pomysł rodem z powieści czy filmu science-fiction i nie do

zrealizowania w muzealnym UJ. Na razie pozostaje nam tylko apelować do uczciwości i czekać na pojawienie się jakiegoś studenta o nienagannej postawie moralnej, który zgodzi się zostać członkiem tajnej komisji.

Jacek Taran

Akademik to nie tylko miejsce, w którym kwitnie życie towarzyskie i naukowe. Nie jest też akademik li tylko sypialnią, do której studenci wracają zazwyczaj na noc. Jest to też, a może przede wszystkim, bardzo prężnie działający rynek handlowo – usługowy, specjalna strefa ekonomiczna, w której nikt nikogo nie zmusza do płacenia jakichkolwiek podatków.

Wyższa Szkoła Handlowania

Aby udowodnić powyższą tezę, nie należy daleko szukać. Wystarczy wejść do pierwszego z brzegu Domu Studenckiego czy też przyglądać się tablicy ogłoszeń w miasteczkowym „Unimarketie”. W rozwoju studenckiego „czarnego rynku” prym wiodą przede wszystkim akademiki ulokowane na terenie Miasteczka Studenckiego, a szczególnie DS.14 „Kapitol”. Można tam nabyć zupełnie wszystko – od zapiekanek w pokoju tysiąc ileś tam, aż do możliwości zamówienia, za pośrednictwem akademikowego pośrednika, chętniej na wszystko panielki z agencji. W Wyższej Szkole Handlowania funkcjonuje pewna prawidłowość. W akademikach, gdzie większość mieszkańców stanowi płeć piękna, można kupić produkty wiodących na rynku firm kosmetycznych, suknie ślubne, bluzki, stroje kąpielowe. Płeć brzydka proponuje w większości usługi komputerowe, kreślarskie, wszelkiego rodzaju naprawy. Wszędzie można spotkać ogłoszenia o przepisywaniu i drukowaniu prac; ktoś od czasu do czasu sprzedaje lodówkę, telewizor czy notatki.

Rękodzieło studenckie również zagościło na Miasteczku. Wiadomo przecież, że każdy od czasu do czasu ofiarowuje komuś jakiś drobiazg. Najlepiej coś oryginalnego, czyli *chłopiek z modeliny dla chłopaka i dziewczyny za niewielką cenę. Atrakcją też z pewnością będzie oryginalna naszyjnika afrykańska.*

Studenci starają się też sprostać wymogom konkurencji. Pojawiają się promocje: *Atrakcyjne studenckie ceny – pomadki już za 7 zł, cienie już za 8 zł...* Często są upusty przy drukowaniu większej ilości stron. Nierzadko spotkać można w studenckim pokoju kserokopiarkę, na której kopiować można taniej niż na tej oficjalnej, ustawionej w widocznym miejscu w holu akademika. Co jeszcze? Można na przykład zmienić fryzurę (to czasem konieczne po hucznej imprezie), naprawić telewizor, wynająć dublera na zajęcia z wychowania fizycznego czy nawet kaskadera, gotowego,

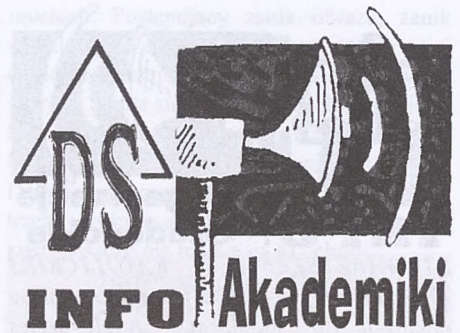


pójść za ciebie na egzamin. W ubiegłym roku akademickim hitem były występy pewnej striptizerki, która bardzo prężnie reklamowała swoje usługi w okolicach Miasteczka. Ceny oczywiście też studenckie, jakoś, jak twierdzą naoczni świadkowie, była wprost proporcjonalna do ceny.

Jednak największym popytem – podobnie jak w gospodarce państwowej – cieszą się alkohol i wyroby tytoniowe. Tyle że tu nikt nie płaci żadnej akcyzy ani nie wymaga koncesji. Alkohol najczęściej przywożony jest zza wschodniej lub południowej granicy. Podobnie papierosy. Do legendy już przeszły akademikowe meliny, w których ponoć na półkach, zamiast książek, poustawiane były, jak w prawdziwym sklepie, butelki wraz z cenami. Nie wiadomo też, na ile prawdziwe są opowieści o zlikwidowanym kilka lat temu w jednym z akademików małym, prywatnym Polmosie.

Prowadzenie działalności gospodarczej we własnym pokoju jest zazwyczaj przygrywką do dalszej gry w biznes, ale już we własnej, prawdziwej firmie. I przede wszystkim – tu nie płacimy ani za prąd, ani podatków, ubezpieczenia i wielu, wielu innych opłat wymaganych od prawdziwych przedsiębiorstw. Tak więc, póki co – handlujmy, czym się da.

Agnieszka Cynarska



PO RAZ KOLEJNY WYBORY. Zgodnie z rozporządzeniem przewodniczącego Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego – Krzysztofa Wołosa, we wszystkich akademikach ósmego listopada odbędą się wybory do rad mieszkańców. Od tego terminu jeszcze przez tydzień będzie trwał okres, w którym można się odwołać od decyzji akademikowych komisji wyborczych. Aby móc kandydować do rady mieszkańców, należy zebrać 10 (słownie: dziesięć!) podpisów mieszkańców akademika. Kadencja rady mieszkańców trwa jeden rok.

SUCHE I CZYSTE. Mieszkańcy D.S. „Piast” planując teraz pranie, nie muszą czekać na słoneczną pogodę. W październiku administracja akademika zakupiła pięć nowych pralek automatycznych, w tym dwie z nich wyposażone są w suszarki. Po dwutygodniowym okresie testowania dwóch pralek, pozostałe również zostaną zamontowane w pralniach. Ale to jeszcze nie koniec. Idąc za ciosem, zakupiono pięć nowych odkurzaczy. Miejmy nadzieję, że na tym się nie zakończą inwestycje w akademiku.

INTERNET RAZ JESZCZE. W dalszym ciągu nie podjęto decyzji w sprawie dofinansowania Internetu w D.S. „Bursa Jagiellońska. W D.S. „Żaczek” i „Piast” trwa zbieranie podpisów w sprawie rozpoczęcia podłączania akademików do Internetu. Miesięczna opłata za korzystanie z Internetu ma nie być większa niż 25 złotych na pokój. Jeden z projektów przewiduje, by zainteresowani przyłączeniem mieszkańcy wstępnie zapłacili z góry za sześć miesięcy. Zebrane w ten sposób pieniądze stanowią będą początkowy wkład umożliwiający szybkie rozpoczęcie inwestycji. Kierownicza „Piasta” – pani Renata Niewiarowska uważa, że data 1 stycznia 2001 roku jest realnym terminem uruchomienia sieci w całym akademiku.

PRORODZINNA POLITYKA RAD MIESZKAŃCÓW. Trwają prace nad nowym regulaminem przyznawania pokoi jednoosobowych. Już teraz z pewnością stwierdzić można, że na zmianach skorzystają osoby zamężne i posiadające potomstwo. Mniej punktów niż dotychczas będzie można otrzymać za rok studiów, pracę magisterską czy działalność na rzecz uczelni. Najwięcej za pracę na rzecz akademika i sytuację osobistą. W tej chwili zbyt mała ilość pokoi w akademikach nie pozwala przyznawać małżeństwom i samotnym matkom pokoi dwuosobowych, a ustalenia starego regulaminu nie dają tym osobom większych szans na dostanie jedyńki. (xyz)



STOWARZYSZENIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ poszukuje chętnych do współpracy. Jeżeli jesteś aktywnym studentem, masz pomysły i nie wiesz, jak je zrealizować albo po prostu masz dużo wolnego czasu – przyjdź do nas. Prowadzimy różnego rodzaju sekcje tematyczne (edukacji, promocji, współpracy międzynarodowej, charytatywnej, społeczno-politycznej), a także chcemy powiększyć zespół redakcyjny, który zajmuje się wydawaniem naszego czasopisma „Nokaut”. Naszym współpracownikom oferujemy dużą swobodę w działaniu, a także możliwość rozwijania swoich zainteresowań w ramach stowarzyszenia. Jeżeli chcesz nas zobaczyć w akcji, przyjdź na Bal Niepodległości 10 listopada. Informacje na plakatach lub pod numerem 0-601-28-75-77 lub na stronie www.skma.prv.pl

„BAL NIEPODLEGŁOŚCI” organizuje Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Impreza odbędzie się w tym roku w dniu 10 listopada na ul. Lotniczej 1. W programie liczne atrakcje, m.in. toast za Rzeczpospolitą, wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych, polonez (chodzony, rzecz jasna), spotkanie z przedstawicielami Związku Kombatanów, a także obecnymi członkami Rady Miasta Krakowa, zaproszonymi na bal i po prostu świetna zabawa do białego rana. Przewidziany ciepły posiłek dla wszystkich uczestników oraz zimne przekąski i lampka szampana. Zaproszenia będzie można nabyć w tygodniu poprzedzającym imprezę. Szczegółowe informacje znajdziecie na plakatach lub pod numerem 0-601-28-75-77. Serdecznie zapraszamy.

„KNOW-HOW” w Krynicy – Niezależne Stowarzyszenie Studentów zaprasza wszystkich zainteresowanych na kolejne szkolenie z cyklu „Know-how”. Tegoroczna edycja odbywać się będzie w Krynicy, w każdy weekend, począwszy od 17 listopada, aż do połowy grudnia. Będzie to cykl trzydniowych konferencji i spotkań poświęconych sposobom i metodom znajdowania atrakcyjnej pracy. Koszt wyżywienia i zakwaterowania (95 złotych) pokrywają uczestnicy. Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie NZS w Collegium Novum.

HOUSE-MULTIMEDIA-PERFORMANCE – pod tym hasłem pod koniec listopada NZS organizuje imprezę rozrywkową, która odbędzie się w CK „Rotunda”. Jedną z głównych atrakcji ma być przedstawienie oparte na grze światła i dźwięku. Jak zapowiadają organizatorzy, będzie to jedna z huczniejszych przedadwentowych imprez studenckich. Szczegółów szukajcie w afiszach.

Świat maleje w naszych oczach. To, co kiedyś wydawało się odległe czy wręcz nieprzystępne, staje się naszym „chlebem powszednim”. Możemy mieć wszystko, czego tylko zapagniemy (dysponując odpowiednio napchanym portfelem, naturalnie). Poszukując rozpaczliwie duchowości zgubionej gdzieś po drodze do utopii świata doskonałego, podejmujemy wciąż na nowo naszą „podróż na wschód” – tę samą, o której na początku wieku pisał Herman Hesse.

MOJA PODRÓŻ NA WSCHÓD, CZYLI CO ZNALAZŁEM W MONGOLII?

KRAINA NIEBIAŃSKIEGO BŁĘKITU

Tym, co kłuje w oczy człowieka, który całe swoje dotychczasowe życie spędził w murach miasta, jest niezwykła intensywność barw i ostrość kontrastów współtworzących pejzaż Mongolii. Wrażenia dopełnia przestrzeń, jakiej doświadczyć można w bardzo niewielu tylko miejscach na świecie. Z wysokości przygląda się stepom czyste i błękitne niebo, od zarania dziejów historycznych deifikowane przez mongolską religię. Obecny w bardzo wielu systemach wierzeniowych trójpodział świata na trzy sfery bytu, w dalszym ciągu wywiera znaczny (mimo iż nieuświadomiony) wpływ na życie przeciętnego Mongoła. Pod płaszczykiem świeckości znaleźć można jeszcze i dziś pozostałości mitycznego uniwersum pełnego duchów, demonów i potężnych bogów, o których przychylności w dalszym ciągu się zabiega, a których gniewu wystrzegać się należy niczym ognia żywego.

WOJNA I TRANSCENDENCJA

Wielokrotnie zadawałem sobie pytanie o przyczyny, nadzwyczajnej wśród Mongołów, popularności serialu telewizyjnego „Czterej Pancerni i Pies”. Odpowiedź pojawiła się nieoczekiwanie i okazała się dosyć trywialna: oni po prostu lubią patrzeć jak się leją. Minęło blisko siedemset lat od chwili, kiedy Chingis Khan, zjednoczywszy plemiona zamieszkujące dzisiejszą Mongolię, podjął ekspansję, która zaowocowała stworzeniem potężnego imperium.

Mimo, iż wiele wody upłynęło przez ten czas w rzece Selenge (pol. Tęcza) ani Mongołowie nie zmienili się szczególnie, ani ich najśłynniejszy władca nie spadł z piedestału. Z biegiem wieków Chingis stał się czymś w rodzaju archetypu herosa, walczącego zawsze za słuszną sprawę, przenosząc na grunt ziemski odwieczną walkę dobra ze złem. Za czasów komunizmu władzę posłużyły się tą niejako przyrodzoną predylekcją narodu mongolskiego do specyficznie rozumianego heroizmu, by zastąpić postać reprezentującego zacofanie i ciemnotę wieków średnich Chingis Khana wieszczem nowej ideologii, rewolucyjnym bohaterem zwanym Suhebat. Wysiłki te przyniosły zgola nieoczekiwany rezultat, polegający na zlanii się jednego i drugiego w dziwną, hybrydalną postać.

DRZEWO I BUDDA

Większość obszaru Azji Centralnej

zajmuje niekończący się, palony bezlitosnym słońcem step. Drzewa należą tu do rzadkości i, co za tym idzie, są czymś niezwykle cennym. Pamiętać należy jednak o tym, że drzewo jako takie posiada w kraju, gdzie dominującą religią jest buddyzm, pewien pozamaterialny wymiar. Gorzej rozeznanemu czytelnikowi wytłumaczę tylko, iż książę Sidharta zanim osiągnął oświecenie i stał się Budda, medytował pod drzewem bodhi. O owym pozamaterialnym wymiarze miał okazję przekonać się jeden z towarzyszy mojej podróży, który cudem uniknął poważnej awantury, chcąc zerwać gałąź. Kiedy opadły emocje, wyjaśniono nam, że gałęzi zrywać nie wolno, gdyż drzewa dają cień, a w cieniu medytują lamowie.

WYPĘDZANIE ZŁYCH DUCHÓW

W Mongolii mieszka 2,6 miliona



Jurta mongolska. Fot. Hubert Bożek

ludzi, a kraj jest przynajmniej sześciokrotnie większy od Polski. Każde spotkanie człowieka z człowiekiem nosi więc pewne znamiona święta. Wspaniałym pretekstem dla spotkań w szerszym gronie są niewątpliwie wszelkiego rodzaju ceremonie religijne, mimo iż *de facto* mało kto z uczestników rozumie ich prawdziwe znaczenie. Ceremonia wypędzania złych duchów z nowo oddanej do użytku jurty, w której uczestniczyliśmy, pozbawiona została, jak się wydaje, tak istotnego dla niej elementu mistycznego, zmieniając się w zwykłą popijawę. Wiele łączy pijanego Mongoła z pijanym Polakiem, tym co jednakże najbardziej upodabnia jednego do drugiego, jest nie *duch* (lub *duś*), a przerażająco głupi wyraz twarzy.

Hubert Bożek

Wyprawa Kola Naukowego Studentów Religioznawstwa do Mongolii trwała od lipca do września. Nad wyprawą patronat prasowy objęło Pismo Studentów „WUJ”.

RECENZJE

TAŃCZĄC W CIEMNOŚCIACH

Scenariusz i reżyseria: **Lars von Trier**

Zdjęcia: **Robby Muller**

Muzyka: **Bjork**

Wykonawcy: **Bjork, Catherine Deneuve,**

David Morse, Peter Stormare, Joel Grey

Dania 2000; 139 min.

PRZELAMUJĄC CIEMNOŚĆ

Krytycy zgodnie twierdzą, że film ten zawiera wiele podobieństw do, jak dotychczas, najlepszego filmu von Triera – „Przełamując fale”. Trudno się z tą opinią nie zgodzić, gdyż Selma Jezkova (Bjork), bohaterka „Tańcząc w ciemnościach”, z pewnością jest bliską krewną Bess. Obie ponoszą najwyższą ofiarę i obie czynią to w imię szalenie poważnie pojętej miłości i dobra. Jednak konstruując postać młodej, czeskiej emigrantki, von Trier poszedł o krok dalej niż w przypadku bohaterki „Przełamując fale”. Bess jest dziewczyną nie zrównoważoną psychicznie, jej nagłe napady szału i hysterii wywołują konsternację rodziny. Takie naświetlenie postaci pozwala widzowi przyjąć pewien dystans do poczynań bohaterki – przecież tylko ktoś tak nie zrównoważony może dobrowolnie zdecydować się na taką ofiarę, na takie poświęcenie. Należy jednak pamiętać, że dzięki temu prostemu zabiegowi działania i reakcje dziewczyny, choć z pozoru irracjonalne, stają się jeszcze bardziej wiarygodne.

Jeśli chodzi o Selmę, to w tym miejscu brak już marginesu, który pozwoliłby nam traktować ją z przymrużeniem oka i stać, choć blisko, to jednak obok. Różnica polega na tym, że Selma nie jest młodą, niedoświadczoną, chorą nerwowo panienką.

Ma kilkunastoletniego syna, jest zdrowa psychicznie, ciężko pracuje, ma przyjaciół. Takie ujęcie postaci wpisuje nas w sam środek jej świata – zaczynamy nie tylko jej współczuć, jak Bess, ale też i współodczuwać.

Problem Selmy to postępujący w zaskakującym tempie zanik wzroku. Chorobę oczu odziedziczył po niej syn Gene. Selma wie, że jedynym ratunkiem dla niego jest operacja. To dla niego, mimo, że już, prawie nie widzi, oszukuje okulistę i pracuje coraz ciężiej. Odkłada każdego zarobionego centa. Jednak przeciwności losu doprowadzają do tego, że o swoje, zarabiane we wciąż gasnącym świetle, pieniądze, musi stoczyć brutalną walkę. Selma ponosi fizyczną klęskę i nawet fakt, że moralnie zwycięża, nie jest pocieszający, gdyż jest to zwycięstwo naznaczone jakąś niepokojącą dwuznacznością, bo przecież dopuszcza się zbrodni najcięższej. Trudno tu orzec jednoznacznie, czy w tej sytuacji cel uświęcił środki. To pytanie autor filmu pozostawia bez odpowiedzi. A właściwie sugeruje interpretację, w której obie odpowiedzi są poprawne i właściwe.

Podobieństwo między Bess i Selmą to nie tylko bezgraniczne poświęcenie się w imię miłości. Obie żyją w osobnych światach, stworzonych przez siłę wyobraźni. Dla Bess tym światem jest religia, modlitwa, możliwość obcowania z Nadprzyrodzonym. Dla Selmy to taniec, muzyka, musicale i jej swoiste sny na jawie, które kilkakrotnie mało co nie kończą się ciężkim wypadkiem w fabryce. Selma żyje w świetle

musicali. Postępujący zanik obrazu, zanik światła, pozwala Selmie jeszcze intensywniej odbierać otaczający ją świat dźwięków. Tylko, że życia nie da się oszukać. Nie da się wyjść z kina tuż przed ostatnią piosenką, jak czyni to Selma, by nie widzieć finałowej sceny. Dziewczyna przekonuje się, że pieśń życia trzeba wyśpiewać do końca, nawet wtedy, kiedy jeszcze nie ma się na to ochoty.

Najnowszy film Larsa von Triera jest nie tylko jego najlepszym filmem od czasu głośnego „Przełamując fale”, ale też dowodem na to, że reżyser zaczyna z dystansem traktować założenia głośnego manifestu Dogma. Nie wiadomo, czy jest to zwątpienie Duńczyka w artystyczny manifest, który sam ogłosił, czy może chęć ponownego przypodobania się publiczności i krytykom. Wszak za ten film otrzymał Złotą Palmę na tegorocznym festiwalu w Cannes. Nagrodę w Cannes otrzymała też Bjork za najlepszą, zdaniem krytyków, rolę żeńską.

Historia Selmy, ozdobiona wykonywanymi przez Bjork przejmującymi pieśniami, porusza jeszcze jeden poważny problem. Jest bardzo ważnym i niezwykle sugestywnym protest-songiem, ukazującym bezsens kary śmierci.

(jwf)



BJÖRK

LARS VON TRIER



Olimpiada skończyła się miesiąc temu, emocje opadły. My odespaliśmy swoje, a sportowcy rozjechali się. Wrócili także nasi krakowscy sprinterzy: Marcin Nowak i Marcin Urbaś.

CHCIAŁBYM BYĆ SPORTOWCEM JAK NAJDŁUŻEJ...

Dwa lata temu chyba nie marzyliście o olimpiadzie?

M.U: Powiem tak: marzyliśmy, ale nic jeszcze nie było pewne i walczyliśmy o to. Zresztą walczyliśmy od zawsze, od kiedy zaczęliśmy trenować.

-Mniej więcej w połowie olimpiady pan Salomonowicz mówił w studiu olimpijskim, że już śpicie spokojnie. Były trudności z aklimatyzacją?

M.N: Tak, przez pierwsze dwa tygodnie budziliśmy się w nocy. Wiadomo, to jest dziewięć godzin różnicy, więc jeszcze żyliśmy naszym polskim czasem.

-Chodziliście na zawody polskich sportowców?

M.N: Moim zdaniem to było trochę źle zorganizowane, bo, na przykład, nie było informacji o czasie startów naszych zawodników. Mieliliśmy więc utrudnione zadanie, ale staraliśmy się przynajmniej oglądać je w telewizji. Ciężko też było dostać się na takie imprezy, bo zawodnicy mogli wejść tylko na „swoją” dyscyplinę, a na pozostałe musieli mieć bilety.

M.U: A o bilety było bardzo ciężko. Na ogół pojawiały się tylko w naszej polskiej misji i momentalnie znikaly.

-Musieliście za nie płacić?

M.N: Nie, ale były rezerwowane i dla polskiej reprezentacji była ograniczona ilość.

-Trudno zdobyć sponsorów?

M.N: Bardzo trudno. Szczególnie w lekkiej atletyce, bo w Polsce nie jest to sport tak popularny jak piłka nożna czy koszykówka. Sponsorzy nie są tak zainteresowani lekkoatletami jak piłkarzami.

M.U: A sponsorzy, którzy mają przeznaczony odpowiedni budżet na ten cel, to na ogół olbrzymie przedsiębiorstwa. Browary mogą sobie pozwolić na sponsorowanie wielkich

imprez. Tu jednak często jest problem nie ze sponsorem, ale z władzami niektórych obiektów, które nie chcą zamieszczać reklam browarów na swoim terenie. Myślę, że tak nie powinno być, bo reklamy nikomu nie przeszkadzają, a sponsor w wielu przypadkach mógłby pomóc.

W szkołach jest coraz mniej lekcji WF. Czy dlatego młodzież coraz rzadziej uprawia sport?

M.U: Racja, ale dzieci powinny się zachęcać do sportu. Po swoim przykładzie wiem, że kiedy naprawdę chciałem biegać, sam podjąłem decyzję, że chcę iść do szkoły sportowej. Tam lekcje WF były codziennie. Jeżeli dzieci tylko będą miały ochotę na uprawianie sportu, na pewno znajdą się możliwości.

Robert Korzeniowski organizuje „Na Rynek-marsz!” Czy macie jakieś nowe, niekonwencjonalne pomysły na popularyzację sportu?

M.U: Robert jest dużo starszy i ma większe doświadczenie. Poza tym jest trzykrotnym złotym medalistą olimpijskim i jest w stanie zorganizować to lepiej. My nigdy nie zajmowaliśmy się sprawami organizacyjnymi, więc nie wiemy, jak się do tego zabrać. Na razie nie jesteśmy w stanie rozkręcić takiej imprezy we dwójkę. Z pomocą osób, które się na tym znają, można coś takiego zrobić.

-Jak sobie radzicie ze stresem przed startem?

M.N: Raczej nie odstresowuję się słuchając muzyki lub specjalnie odpuszczając. Po prostu staram się jak najmniej myśleć o biegu. Ale pewnego rodzaju stresu nie da się pokonać. Z drugiej strony stres przed samym startem często jest pomocny.

M.U: Tak, stres przed startem wpływa pozytywnie na bieganie. Myślę, że nawet nie

powinno się starać go pokonać. Jest nieodzowny i zawsze przychodzi w odpowiednim momencie.

-Krzysztof Holowczyc podczas rajdów zawsze ma ze sobą skarpetkę córki. A Wy jesteście przesądni? Nie golicie się przed zawodami lub startujecie zawsze z prawej nogi?

M.N: Każdy startuje z tej nogi, którą ma mocniejszą. Są takie przyzwyczajenia. Ale ja nie chciałem o tym mówić, bo to raczej prywatna sprawa.

M.U: Ja zawsze się golę przed startem. Chyba, że nie jest to ważny bieg – wtedy



często zapominam.

-Macie specjalną dietę, czy możecie jeść wszystko?

M.N: W sezonie startowym mamy pewne ograniczenia. Może nie zawsze ich przestrzegamy, ale wiadomo-



16 najbardziej tłustych i niezdrowych rzeczy nie powinno się jeść. No, różnie z tym bywa. W sprincie nie jest to aż tak decydujące, ale staramy odżywiać się zdrowo.

-A papierosy i alkohol- sportowcy mają z góry narzucone zakazy, czy mogą od czasu do czasu sobie popoľgować?

M.U: Nie powinni. Ȳaden sportowiec nie ma powiedziane, Źe nie moŹe. Osoba, kt3rej si3 coŹ zakaŹe, zawsze „na złoŹć babci odmrozi sobie uszy”. Ja nie pal3 papieros3w.

M.N: Ja teŹ nie.

M.U: Obaj pijemy alkohol, ale zawsze w małych iloŹciach i s3 to raczej słabe trunki.

-Co studiujecie?

M.N,M.U: Wychowanie fizyczne.

-Kim w takim razie chcecie zostać w przyszłości?

M.U: Do końca studi3w jeszcze daleko i nie planujemy, kim chcielibyŹmy, zostać. Przypuszczam, Źe zarówno ja, jak i Marcin chcielibyŹmy, Źeby to była praca łatwa, przyjemna i dobrze płatna.

M.N: A ja chciałbym być sportowcem jak najdłuŹej!.

-A jeŹeli chodzi o Twoj3 karier3 muzyczn3, chcesz nagrywać goŹcinnie, jak z Patrycj3 Markowsk3, czy raczej stworzyć coŹ na kształt Sceptic'a?

M.U: M3wiłem juŹ wiele razy, Źe na pewno nie b3d3 zakładać nowego zespołu. Być moŹe „wpakuj3 si3” w jakieŹ projekty, ale to nie zaleŹy bezpoŹrednio ode mnie, tylko od ludzi, kt3rzy chcieliby ze mn3 wsp3łpracować.

-Teraz zboczenie polonisty: jakie książki czytacie?

M.N: Ja ostatnio zafascynowałem si3 horrorami, wi3c czytam cały czas horrory-od około dwóch lat. S3 to książki w stylu Mastertona.

M.U: Ja nie pami3tam, kiedy przeczytałem ostatni3 książk3. Raczej interesuj3 si3 filmami. A książka, kt3ra naprawd3 utkwila mi w pami3ci, to „Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa.

-Trzynastego paŹdziernika kończy si3 sezon lekkoatletyczny AZS AWF. Jakie b3d3 waŹne starty w przyszłym roku?

M.N: NajwaŹniejsze s3 Mistrzostwa Źwiata w połówie sierpnia, do kt3rych b3dziemy si3 g3ównie przygotowawali. WczeŹniejsze zawody b3d3 traktowane jako przygotowanie do mistrzostw.

M.U: Dokładnie. W tym roku zrezygnowaliŹmy z sezonu halowego. MoŹliwe, Źe wystartujemy kilka razy, ale b3d3 to starty kontrolne, Źeby zobaczyć, na jakim etapie przygotowań jesteŹmy. Docelow3 imprez3 s3 Mistrzostwa Źwiata w Kanadzie. Zaczynaj3 si3 drugiego sierpnia i jest to odmiana w drug3 stron3, bo w tym roku igrzyska zacz3ły si3 stosunkowo póŹno.

-Źycz3 w takim razie wielu sukces3w i dzi3kuj3 za rozmow3.

M.N,M.U: Dzi3kujemy równieŹ.

Rozmawiała: Ewa Majerczak

Podsumowanie XX Mistrzostw Szk3ł WyŹszych 1999/2000

W ostatni weekend paŹdziernika w Cz3stochowie odbyło si3 uroczyste zakończnienie sportowej rywalizacji szk3ł wyŹszych w XX edycji Mistrzostw Polski - rozgrywanej od czterdziestu lat w cyklu dwuletnim, najstarszej tego typu imprezy sportu akademickiego w Źwiecie. W minionej edycji Mistrzostw wzięło udział 16750 student3w w 160 dyscyplinach rozgrywanych we wszystkich typach uczelni. Wr3czenie puchar3w dla najbardziej usportowionych uczelni odbyło si3 w murach WSP Cz3stochowa z okazji 55- tej rocznicy powstania tamtejszego AZS-u. Przypominamy, Źe najstarszym klubem w Polsce jest nasz klub UJ, licz3cy ponad 90 lat. Owe wymienione na wst3pie trofea wr3cz3ł obok szyszek AZS złoty medalista z Sydney - Szymon Zi3łkowski, kt3ry wykazał si3 ogromnym spokojem, raz po raz odpowiadaj3c na te same pytania, przyjmuj3c gratulacje i rozdaj3c tysiące autograf3w.

Najlepszymi sportowo spoŹród 120 uczelni w Polsce s3 trzy uniwersytety - Warszawski, Ł3dzki i UAM Poznań. UJ w klasyfikacji ogólnej zajął wysokie 39 miejsce (55 p. w typie uniwersytet3w - 9 miejsce), spoŹród krakowskich uczelni wyŹej s3 AGH (odpowiednio 13 i 5 miejsce w typie politechnik), AE (28 i 3 miejsce) i Politechnika (29 i 10 miejsce w swoim typie),

niŹej zaŹ CM UJ (41 i drugie miejsce w kategorii akademii medycznych), AP (55 i 6), AR (69 i 7) i PSB (120. i 25 w typie uczelni niepaństwowych)

Na dorobek naszych sportowc3w złożyły si3 starty w 16 – tu spoŹród 43 dyscyplin. Najlepiej wypadli koszykarze (3m), koszykarki (4m) i tenisiŹci stołowi (4m). Potenci startowali w ponad 30 – tu dyscyplinach po wielokroć zdobywaj3c pierwsze miejsca w swych kategoriach.

Na Centralnej Inauguracji Sportowego Roku Akademickiego dokonano podziału organizacji Mistrzostw Polski. Po Źmudnych kulaarowych rozmowach i targach KU AZS UJ zorganizuje : Mistrzostwa Polski Uniwersytet3w w narciarstwie alpejskim (Wisła-StoŹek, 7-10.01.2001) i MPU w siatk3wce kobiet i m3Źczyzn (wiosna 2002). Nasi sportowcy wyjad3 m.in. do Wrocławia (piłka noŹna, tenis stołowy), Lublina (szczypiorniak, futsal), Ł3dŹi (pływanie) i Poznania (koszykówka).

Licząc na sukcesy nie mniejsze niŹ w ostatnich dwóch latach i rzesze kibic3w, „WUJ” Źyczy UJ-owskim sportowcom dalekich skok3w, serwisowych as3w, efektownych wsad3w, zero kontuzji i wspaniałych wr3Źeń.

Marco Vermars - 33



LIGA MI3DZYUCZELNIANA.

Rozpoczęła si3 rywalizacja w Lidze Mi3dzyuczelnianej Krakowa, powiększonej w tym sezonie o WyŹsz3 Szkołę Zarządzania i Biznesu. Wi3cej mecz3w oznacza wi3ksze emocje. Z uniwersyteckich sportowc3w tradycyjnie pierwsi na sportowe areny wyszli futboliŹci - po wielu latach studenci UJ pokonali wreszcie AGH 3 - 0. Rozgrywki piłkarzy odbywać si3 b3d3 w dwóch czterozespołowych grupach, po dwie najlepsze druŹyny utworz3 grup3 finałow3, walcz3c3 o medale na wiosnę. Ograniczy to liczb3 mecz3w w sezonie z 12 – tu do 6-ci3. Turniej dla organizacji studenckich, w kt3rym wzięło 6 reprezentacji, rozegrano na boisku SWiF UJ. Wygrali futboliŹci gospodarzy AZS-u, pokonuj3c w finale SKMA 4-0. W meczu otrzećcie miejsce SS UJ pokonał Fundacj3 „Bratniak” w rzutach karnych 3-2 (w regulaminowym czasie pojedynek zakończył si3 bezbramkowym remisem).. Na miejscach 5-6 sklasyfikowane zostaly NZS i Dziennik Polski, kt3ry jako jedyn3 druŹyna potrafił strzelić gola i odebrać punkty niegoŹcinnemu AZS-owi.

OB3Z NARCIARSKI od lat organizowany w Białce Tatrzańskiej, odb3dzie si3 na przełomie wiek3w. Zapisy na ten jedyny w swoim rodzaju turnus, na kt3rym moŹna nauczyć si3 jazdy na nartach lub j3 doskonalić, a przy okazji poznać wiele ciekawych postaci sportowej areny UJ, przyjmuje sekretariat Studium WFis UJ.

PIŁKA W HALI – W połówie listopada Akademicki Zwi3zek Sportowy UJ organizuje turniej piłki noŹnej halowej dla druŹyn pi3ciosobowych. Choć turniej przeznaczony jest dla organizacji studenckich, to swój wyst3p zapowiedziała teŹ druŹyna „Dziennika Polskiego”. Przyjdzie jej si3 zmierzyć z druŹynami Samorządu Studenckiego UJ, Bratniej Pomocy Akademickiej, NiezaleŹnego Zrzeszenia Student3w, Stowarzyszenia Katolickiej MłodzieŹy Akademickiej. Nie zabraknie teŹ gospodarza - AZS UJ.

OGŁOSZENIA – Redakcja sportowa Pisma Student3w „WUJ” poszukuje ch3tnych do wsp3łpracy. JeŹli fascynujesz si3 sportem, umiesz trzymać długopis w łapce i chcesz zarobić par3 groszy, to zgłosz si3 do redakcji „WUJ-a” w akademiku „Piast”. DyŹury członk3w redakcji podane s3 w stopce.



**ARTYŚCI - POETCI - PISARZE -
TŁUMACZE - WSZYSCY ZAINTERE-
SOWANI PUBLIKACJĄ SWOJEJ
TWÓRCZOŚCI W INTERNECIE PROSZENI
SĄ O KONTAKT Z REDAKCJĄ pod adresem
e-mail: lub pod numerami telefonów: Sara
Jastrzębska tel.6221185 (DS Żaczek p. 608 N)
Rozalya Kośmider tel.282 58 72**

**POEZJA - MIĘDZY PIOSENKĄ A
MODLITWĄ.** Krakowskie spotkania poetów
są jednym z najważniejszych wydarzeń
Festiwalu Kraków 2000. W roku 1997 wielkim
wydarzeniem stało się Spotkanie Poetów
Wschodu i Zachodu. Kraków ponownie będzie
gościł wybitnych poetów, a wśród nich
patronów i gospodarzy spotkania sprzed
trzech lat – Wisławę Szymborską i Czesławą
Miłosza - oraz m.in. Roberta Haasa i Adama
Zagajewskiego. Na uwagę zasługuje obecność
amerykańskich poetek - Jane Hirshfield, Joy
Harjo oraz wizyta laureata literackiej
nagrody Nobla - Irlandczyka Seamus
Heaney. Nowością w stosunku do
pierwszego spotkania jest przyjazd dwóch
poetów z Azji - Chińczyka Bei Dao i Ko Un z
Korei. Obok już wymienionych pojawią się:
Jerzy Ficowski, Ewa Lipska, Leszek A.
Moczułski i ks. Jan Twardowski. Miejscami
spotkań w dniach od 10 do 13 listopada będą
Kościół Św. Katarzyny, ul. Augustiańska 7;
Synagoga Tempel, ul. Miodowa 24;
Kawiarnia Noworolskiego, Rynek Główny.

**ANDRÉ DELVAUX - RETROSPEKTywa
FILMOWA** jednego z czołowego belgijskiego
twórcy filmowego ostatnich lat. Polska
publiczność miała okazję obejrzeć na XIII
MFFK w 1976 roku jego film
krótkometrażowy „Dierick Bouts”, którego
tytułowym bohaterem był piętnastowieczny
flandzki malarz. Na przeglądzie zobaczymy
miedzy innymi „Kamień filozoficzny”,
„Pewnego wieczoru w pociągu”, „To Woody
Allen from Europe with love”, „Piękna”.
Pokazy odbywać się będą w dniach 11 – 21
listopada w ROTUNDZIE. Szczegółowy
program we wkładce programowej.

**FESTIWAL AUDIO ART 2000: Statek
Artystów.** Awangardowy festiwal tradycyjnie
organizowany w Krakowie przez
Stowarzyszenie Artystyczne Muzyka Centrum,
ma w roku 2000 wymiar szczególny.
Tegoroczne obchody festiwalu zostały
wpisane w program Kraków 2000, a jego
głównym tematem są tym razem przestrzenne
instalacje dźwiękowe. Koncert – maraton
rozpocznie się 26 października, a trwać będzie
do 10 listopada. Statek płynący z Krakowa do
Warszawy zabierze na swój pokład zespół
„Pociąg Towarowy” (Piotr Bikont, Marek
Choloniewski, Krzysztof Knittel) i licznych
zaproszonych gości z Polski i zagranicy.
Planowane są transmisje z trasy za
pośrednictwem radia, telewizji i Internetu.
Główne przystanki na trasie to Kraków,
Sandomierz, Kazimierz Dolny i Warszawa.

(AC)

Ż.U.R.

ŻADKO UDANA RUBRYKA

Żur z absurdem na wynos z boczkiem



yyyyyyyyhhhhhaaaaaa.....

Tak się złożyło, że w branży absurdalnej, częściej niż w innej, panuje posucha i sezon ogórkowy. Można ciągle się wymądrzać, jaki to świat jest głupi, ile to już przejawów imbecylizmu się widziało. A przecież można inaczej. Można zaszyć się na uczelni lub zajęciach, gdzie, dzięki Bogu, nie ma możliwości spotkać się z głupotą. Jest fajny, elokwentny wykładowca; są fajni ludzie w grupie, ale (!!!) jest niestety cholernie NUDNO. Lojalnie ostrzegam, że w tym numerze porady skierowane są dla osób o mocnych nerwach i zwinnych paluszkach.

Z BRAKU ABSURDU

-3 ZŁOTE SPOSOBY NA NUDE ZA 3 ZŁOTE*

Przed podaniem złotych i sprawdzonych rad pragnę ustalić zasady:

1. Osoba decydująca się na zabawę musi być naprawdę znudzona.
2. Wszystkie gazety i magazyny powinny być przeczytane.
3. Wykładowca musi powtórzyć ten sam wywód co najmniej 7 razy.
4. Od samego rana zakaz kichania.

ZACZYNAMY!!!

Konkurencja 1. - „ZŁOTA GREEN-KULECZKA”

Delikatnie małym paluszkami staramy się wyluskać do końca najdłuższe pasemka masy DARK GREEN. Rozkładamy je delikatnie na kartce papieru i palcem wskazującym lewej ręki staramy się zrobić ładną kuleczkę. UTRUDNIENIE: Wykonać w pierwszym rzędzie przed biurkiem wykładowcy tak, aby nikt nie zauważył.

Konkurencja 2. - „ZŁOTE GREEN-WĄSY”

Rozbrajamy naszą „ZŁOTĄ GREEN-KULECZKĘ” na drobne kawałeczki. Otwieramy przeczytaną gazetę lub magazyn na pierwszym zdjęciu polityka lub top - modelki. Z drobnych kawałeczków robimy wąsy, brodę a następnie PeKaeSY. UTRUDNIENIE: j.w. Dodatkowo liczy się ilość zdjęć przyozdobionych wąsami.

Konkurencja 3. - „LATAJĄCA GREEN-INTERPUNKCJA”

To najtrudniejsza konkurencja. Najpierw trzeba zebrać wszystkie skrawki „DARK GREEN” ze zdjęć. Następnie podzielić wszystko w jednakowe porcje przypominające kropkę, przecinek, kreseczkę. Teraz pozostaje pstrykać bardzo celnie w tablicę zmieniając rytm i sens tekstu zapisanego przez wykładowcę. UTRUDNIENIE: Jednym pstryknięciem nanieść na tablicę wykrzyknik składający się z kreseczki i kropki – wzór: !

Stosując się do tych rad na pewno zabijesz nudę, a przy okazji nabierzesz nowych zdolności manualnych.

PIOTR KOCHANEK

salceson007@yahoo.com

PS. Dla mniej zamożnych rzeźbiarzy PLASTELINĘ w kolorze „DARK GREEN” proponuję zamienić na inne ciało lepkie o podobnym kolorze, można zajrzeć do nosa.

* 3 PLN KOSZTUJE PACZUSZKA DOBREJ PLASTELINY Z ATESTEM

Pismo Studentów

WUJ

Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
„BRATNIAK”

Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 638 25 70; Fax. 638 60 84

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Izabela PODPŁOMYK redaktor naczelny
Jacek TARAN zastępca red. naczelnego
Paweł ANTOSZEK redaktor techniczny
Agnieszka CYNARSKA wkładka programowa
Piotr KOCHANIEK promocja i reklama
Michał OLSZEWSKI korekta

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI:

Paulina BOGUSZ
Piotr GĘBALSKI
Małgorzata MASŁYK
Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA (sport)
Dorota WIERZBICKA

RYSOWNICY:

Lukasz DYGOŃ
Adam STRUSKI

WSPÓŁPRACOWNICY:

Mariusz Bil
Hubert Bożek
Sara Jastrzębska
Michał Kula
Ewa Majerczak
Beata Malewska
Maciek Miś
Anna Skrzypek
Ewa Wyrobiec

WKŁADKA AP:

Odpowiedzialny: Witold Bacia

DYŻURY REDAKCJI:

Poniedziałek: 10 – 12; 16 – 18
Wtorek: 16 – 18
Środa: 10 – 12; 16 – 18
Czwartek: 16 – 18

DRUK:

„K.H.K” s.c. ul. Dunajewskiego 6/406,
31-133 Kraków

Numer zamknięto 26 października 2000

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów
i adiacji tekstów.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Ogłoszenia Biura Pośrednictwa Pracy

Dla studentów i absolwentów

DS. „Żaczek”, Al. 3-go Maja 5, pok. 37

Mieszkania i stancje:

- Pokój jednoosobowy, Prokocim, 300 zł., dla dziewczyny.
- Miejsce w dwójce, ul. Krowoderska, 300 zł, dla chłopaka.
- Mieszkanie studenckie, Al. Pokoju, pokój dwuosobowy, 600 zł.
- Miejsce w dwójce, ul. Dietla, 300 zł., dla chłopaka.
- Mieszkanie studenckie, miejsce w dwójce, 300 zł + media, dla dziewczyny.
- Mieszkanie, 3-pokoje, Prądnik Czerwony, cena do uzgodnienia.
- Pokój dwuosobowy dla dziewczyny, Ruczaj, 250 zł. od osoby.
- Mieszkanie studenckie, Prokocim, pokój jednoosobowy, 280 zł + media.

Praca:

- Prace fizyczne dla panów na budowie, sprzątanie.
- Pilnowanie nocą składu materiałów budowlanych (1 tydzień).
- Opieka nad dzieckiem, codziennie do południa.
- Hostessa na targi, 4 dni – pełny wymiar godzin.
- Roznoszenie ankiet ubezpieczeniowych.
- Praca stała dla absolwentki zawodowych studiów policealnych (biuro, pełny wymiar godzin).

To tylko niektóre oferty. Jeśli nie dostałeś akademika, nie masz gdzie mieszkać, zadzwoń: 632-75-50, 622-11-65 pn. - pt. 9.30 - 15.30

OGŁOSZENIA DROBNE:

- Hiszpański – lekcje, tłumaczenia, konsultacje. tel.: 636-69-52, 0502-95-96-18
- Tłumaczenia i korepetycje, angielski. tel.: 622-11-81; Nowy Żaczek

606

Moc całusów dla mojej
kochanej Pscółki od Królicka.

Lanie wosku na życzenie,
według specjalnie dobranej formy!
Różnorodna gama wzorów. Zamówienia
pisemne prosimy składać do 21
listopada na adres: „Świeca z o.o.” ul.
Andrzeja Parafiny 31/11.

Sprzedam Walkman Sony –
Super Digital – tel. 0606 456 457.
Bardzo tanio.

Coś bym kupił. Jeśli ktoś coś
ma, to niech do mnie zadzwoni. Tylko
nie za późno.

Gitarzysta szuka
odpowiedzialnej sekcji rytmicznej do
Jamowania. Mam trochę sprzętu i
mikser. Gram wszystko co ma jaja i
smaczek. tel.: 0501 422 589 – Piotr.

Opieka nad dzieckiem. tel.:
637-49-33 w. 1531, D.S. „Piast” pokój
531.

Do wszystkich, którzy
szukają pracy: Trzymajcie się ciepło, bo
ja też szukam i nie jest łatwo.

Pozdrowienia dla małej
foczki. Buziaki.

Studenckie centrum turystyki
VULTURIUS, pięknie dziękuje naszemu,
kochanemu, Strusiowi za zabójczego
sępa.

Pomogę w pisaniu prac –
politologia, polonistyka, tel.: 0503 928
155.

Terminy wypłat stypendiów

Obcokrajowcy 2, 3, 4 – XI Wydział Matematyki i
Fizyki 15XI Wydział Filozoficzny I-III rok 16XI
Wydział Filozoficzny IV- V rok 17XI Wydział
Chemii 20XI Wydział Zarządzania i Komunikacji
Społecznej 20XI Wydział Filologiczny I– III rok
21XI Wydział Filologiczny IV – V rok 22XI Wydział
Biologii i Nauk o Ziemi 23XI Wydział Prawa i Adm.
I– III rok 24XI Wydział Prawa i Adm. IV – V rok 27XI
Wydział Historyczny 28XI Terminy dodatkowe dla
osób, które nie odebrały świadectw w terminie
29, 30 XI

Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Komisja Ekonomiczna SS UJ

Redakcja Pisma Studentów „WUJ”

GORĄCO APELUJĄ**o niekupowanie kart stołówekowych**

od ogłaszających się naciągaczy.

Dla wszystkich potrzebujących karty są do
odebrania

BEZPŁATNIE

w rodzimych instytutach

lub w siedzibie Samorządu w Collegium Novum

Dofinansowanie obiadów w stołówce studenckiej
jest pomocą socjalną i nie może podlegać sprzedaży.

Wobec osób handlujących kartami stołówekowymi

zostaną wyciągnięte konsekwencje

Z WYDALENIEM Z UCZELNI WŁĄCZNIE

zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym.

TURYSTYKA

GAZETKA STRONNICZA

Vulturius

GORĄCY TEMAT - SYLWESTER

Czy należycie do osób, które z rocznym wyprzedzeniem planują, gdzie spędzą Sylwestra? Jeśli nie - to dobrze się składa. Zebraliśmy dla Was naprawdę sporą ofertę przeróżnych studenckich wyjazdów sylwestrowych. Są sylwestry w europejskich stolicach: Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Londynie oraz w ciekawych turystycznie zakątkach Chorwacji, Słowacji i Włoch. Są również sylwestry w polskich górach, na Mazurach, nawet nad morzem. Zależnie od Waszych oczekiwań i możliwości finansowych możecie wybrać propozycje zapewniające wyżywienie i bal sylwestrowy lub tylko zakwaterowanie i dojazd. Niektóre propozycje łączą powitanie Nowego Roku za granicą ze zwiedzaniem kraju, inne gwarantują szybką jazdę po zaśnieżonych stokach. A oto kilka przykładów:

Paryż (transport, zakwaterowanie, śniadania) - 599 zł

Praga (transport, zakwaterowanie, śniadania) - 499 zł

Wiedeń (transport, zakwaterowanie, śniadania) - 539 zł

Chorwacja: Šibenik, Wyspa Pag lub Dubrovnik (transport, zakwaterowanie, wyżywienie, bal z orkiestrą) - od 900 zł

Dolny Kubin (transport, zakwaterowanie, wyżywienie, dojazdy do stoków) - 599 zł (+ 120 zł za bal sylwestrowy)

Mazury nad jeziorem (zakwaterowanie, wyżywienie, bal) - 499 zł

Zakopane, Poronin, Biały Dunajec, Witów, Świnoujście (zakwaterowanie 5 dni) - 195 lub 220 zł (możliwość wykupienia zorganizowanego balu lub organizacja zabawy we własnym zakresie).

MAŁA RZECZ - A CIESZY

Studencka Karta Euro < 26 zmieści się w każdym portfelu. Kosztuje 45 zł a gwarantuje całoroczne ubezpieczenie kosztów leczenia do wysokości 150 000 zł i następstw nieszczęśliwych wypadków do 20 000 zł. Ubezpieczenie jest ważne przez cały rok ważności Karty na terytorium Polski i całego świata, niezależnie od ilości wyjazdów i obejmuje amatorskie uprawianie sportów oraz legalną pracę za granicą. Dzięki Kartce otrzymacie 3 500 różnych zniżek w Polsce i blisko 300 000 zniżek w 29 innych krajach Europy. Celem istnienia Karty jest ułatwienie Wam dostępu do kultury, edukacji, informacji, transportu, turystyki, sportu i rozrywki. Mniej wydając można zwiedzać muzea, zamki, galerie, podróżować promami, samolotami, autobusami, odwiedzać kina, teatry, dyskoteki i kluby, uczyć się w kraju i za granicą, kupować książki, sprzęt sportowy, odzież, płyty i kasety. Kupując Kartę otrzymacie katalog zniżek, szczegółowo informujący Was o wszystkich dostępnych rabatach

STUDENCKA JESIEŃ

Zwiedzanie świata niekoniecznie trzeba ograniczać do upalnych dni wakacyjnych. Jeżeli Wasza nauka nie nabrała jeszcze zawrotnego tempa i dysponujecie pokaźnym limitem niewykorzystanych nieobecności na ćwiczeniach - być może skusi Was propozycja ujrzenia Grecji w jej listopadowym wydaniu. **22 listopada** zaczyna się tygodniowa objazdowa wycieczka po najciekawszych zakątkach Riwiery Olimpijskiej - za 790 złotych zobaczycie m.in. klasztory Meteora, Saloniki i Grotę Patralona. Jeżeli macie trochę więcej czasu, to w terminach **3-12 i 17-26 listopada** możecie odwiedzić zabytki Aten i Koryntu, zajrzeć do Grobu Agamemnona, Fortecy Palamidasa i zapytać Wyrocznie Delficką o wynik najbliższego losowania totolotka. Ta trwająca dziesięć dni wyprawa kosztuje 1190 złotych (posiłki wliczone w cenę).

WSZYSTKIE AUTOKARY NASZE

Gdy macie ochotę znaleźć się w którymkolwiek autokarze wyjeżdżającym z Krakowa w siną dal, nie walcie z tym! Prościej będzie wstąpić do *Vulturiusa* i korzystając ze studenckiej zniżki zaopatrzyć się w bilet wybranej przez siebie międzynarodowej linii autokarowej. Z naszym pośrednictwem dotrzecie do większości krajów Europy. I to tanio!

BIAŁE SZALEŃSTWO NADCHODZI

Rozpoczęliśmy już zapisy na zorganizowane wyjazdy na narty w Alpy włoskie i austriackie, Tatry polskie i słowackie, Beskidy i Sudety. Ceny, zakres świadczeń i długość turnusów są bardzo zróżnicowane i z pewnością każdy może tu znaleźć coś dla siebie. Szczegółowe zestawienie propozycji dla narciarzy podamy w grudniowym wydaniu *Turystyki*.

WYSOKO NAD POZIOMEM MORZA

Tę wiadomość kierujemy do miłośników turystyki górskiej. Jeżeli nie jest Wam obca pasja zdobywania kolejnych szczytów, koniecznie powinniście wiedzieć, że możecie za naszym pośrednictwem zarezerwować miejsca w wszystkich schroniskach PTTK na terenie Karpat! Jakby tego było mało - gorąco zapraszamy Was do właśnie powstającego Klubu Vulturiusa, mającego skupiać studenckich włóczęgów górskich. Jako członkowie Klubu weźmiecie udział w przeróżnych wyprawach po najciekawszych i najpiękniejszych częściach gór Polski, Europy i świata. Zainteresowanych prosimy o kontakt z naszym biurem.

Przedstawiliśmy tu tylko niektóre z naszych propozycji wszystkich ciekawych świata zaprasza:

**Studenckie Centrum Turystyki
VULTURIUS
przy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ Bratniak**

**DS. PIAST
ul. Piastowska 47
30 - 067 Kraków
tel./fax (0 12) 638 61 76**

**czekamy na Was
od poniedziałku do piątku
w godz. 10⁰⁰ - 18⁰⁰**



Tekst sponsorowany

Na zakończenie należy dodać, że znajdujemy się w bardzo złej sytuacji. Jako że 80% miejsc w domach studenckich wynajmujemy od AGH, jesteśmy zależni





BAL GRUBYCH RYB. 24-go listopada odbędzie się impreza, na której na pewno spotkać będziecie mogli (przyszłych) radnych, posłów, ministrów, a kto wie, może znajdzie się na niej przyszły premier albo i prezydent. W tym dniu swoje święto mają politolodzy naszej uczelni, którzy spotykają się na organizowanym przez III rok Balu Politologa.

ZABAWY NIGDY MAŁO. Nie próżnują również geografowie. 17 listopada w Krakusie, przy ul. Reymonta, spotkają się na tradycyjnej imprezie - Balu Geografa. Wnioskując z listy sponsorów, można się spodziewać naprawdę niezłej imprezy...

W GÓRY, W GÓRY MIŁY BRACIE.... Ponieważ jesień tego roku mamy piękną, obfite żniwo zbierają organizatorzy wszelakiego rodzaju rajdów. W dniach 20 - 22 października odbywały się aż dwa z nich. Rajd Integracyjny (Pieniny) pod wodzą kierownictwa Klubu BAKAŁARZ oraz Rajd Beana (Krynica) tradycyjnie organizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

DLA WYTRWAŁYCH. Na swój rajd zapraszają również członkowie NZS-u. Jeśli komuś nie brakuje energii, to nie ma nic do stracenia! Uwaga na białe trabanty z odkrytym dachem - organizatorzy mają na nie alergię.

DLA WYTRWAŁYCH Na swój rajd zapraszają również członkowie NZS-u. Jeśli komuś nie brakuje energii, to nie ma nic do stracenia! Tylko uwaga na białe trabanty z odkrytym dachem - organizatorzy mają na nie alergię.

UCZ SIĘ I PRACUJ - Miło nam poinformować, że stypendium Ministra Edukacji Narodowej otrzymali w tym roku Ewa Bieniaf - studentka V r. geografii oraz Marcin Kościółek - student V roku politologii (członek Zarządu Samorządu Studentów!). Oprócz tego, Zarząd Samorządu, dzięki współpracy z firmą Hellena, ufundował nagrody pieniężne dla Agnieszki Mikstein za działalność na rzecz środowiska studenckiego, Tomasza Picura za działalność na rzecz środowiska studenckiego oraz Magdaleny Strag za wybitne osiągnięcia sportowe.

1^o od jej dobrej lub złej woli. Nie jesteśmy dla właściciela Akropolu i Babilonu równorzędnym partnerem w negocjacjach i każda zmiana, jaką się udało wprowadzić do początkowego projektu owej umowy, jest dla nas sukcesem. Przykro to pisać, ale AGH swoją przewagę wykorzystuje w sposób niemal dyktatorski, co najbardziej odczuli studenci zagraniczni AP. Po kilku latach mieszkania na Miasteczku dowiedzieli się, że nie ma dla nich tutaj miejsca i mają się wynieść do Zaułka albo Atolu. Nie wiedzieć dlaczego uczelnia, która wydała na świat między innymi Ministra Edukacji, zachowała się w tak rasistowski sposób, upierając się, że

na Miasteczku mogą mieszkać tylko studenci studiów dziennych, **obywatele polscy**. Mam nadzieję, że samopoczucie tych, którzy do tego doprowadzili, wyraźnie się poprawiło. Mogą się w końcu poczuć "prawdziwymi Polakami" i być z siebie dumni.

Z niepokojem będę czekał do 31 marca 2001 r. Do tego dnia AGH znowu może wypowiedzieć nam umowę i zażądać nowych warunków. Może tym razem nie będą mogli mieszkać na Miasteczku wszyscy, którzy pochodzą z rodzin chłopskich ...

Przewodniczący Sekcji Socjalnej Zarządu Samorządu Studentów AP

Sławomir Szczepaniak

Kobieta i mężczyzna - dwie połówki pomarańczy...

Wyjścia... Kiedy mężczyzna mówi, że jest gotów do wyjścia, to znaczy, że naprawdę jest gotów. Kiedy kobieta mówi, że jest gotowa, to znaczy, że będzie gotowa, kiedy tylko znajdzie kołczyk, zadzwoni do przyjaciółki i skończy nakładać makijaż.

Telefon... Mężczyźni postrzegają telefon jako narzędzie. Używają oni telefonu do wysyłania wiadomości innym ludziom. Kobieta może odwiedzić przyjaciółkę na dwa tygodnie i zaraz po powrocie do domu zadzwoni do niej, żeby przegadać trzy godziny.

Kapelusze... Kobiety w kapeluszach wyglądają dobrze, mężczyźni idiotycznie.

Kierunki... Jeśli kobieta prowadzi i zagubi się w nieznanej okolicy, to zatrzyma się przy stacji benzynowej i spyta o kierunek. Mężczyzna uważa to za znak słabości. Nigdy się nie zatrzyma, żeby zapytać, będzie jeździł w koło godzinami, co chwila powtarzając *Już znalazłem i Wiem, że to gdzieś tutaj*.

Rośliny... Kobiety proszą mężczyzn, aby podlewali rośliny, kiedy one wyjadą. Mężczyźni podlewają je, lecz gdy kobiety powracają po tygodniu nieobecności, wszystkie rośliny są uschnięte. Nikt nie wie, dlaczego się to dzieje.

Wąsy... Niektórzy mężczyźni dobrze wyglądają z wąsami. Są nimi Tom Selleck i Burt Reynolds. Niestety, żadna kobieta nie wygląda dobrze z wąsami.

Skarpetki... Mężczyźni noszą jednobarwne. Kobiety noszą dziwne skarpetki - z chmurkami, dziwnymi pęczkami po bokach i takie, które kończą się tuż pod kolanem.

Bielizna... Kobiety mogą ubierać ozdobną bieliznę, nawet wskazane jest, aby to robiły. Nie ma powodu, aby mężczyzna kiedykolwiek założył pod spódnie cokolwiek ozdobnego. CDN...



KĄŻDY WIE, ŻE WARTO ZAINWESTOWAĆ W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ. TYM BARDZIEJ, JEŻELI INWESTYCJA NIE JEST KOSZTOWNA, A KORZYŚCI PŁYNĄ Z NIEJ DUŻE. O CZYM MYŚLE? O KURSIE KOLONIJNYM. TRZY DNI, 36 GODZIN ZAJĘĆ, A PÓŹNIEJ CAŁY ŚWIAT STOI PRZED NAMI OTWOREM. MOŻNA ZWIEDZAĆ, A CO NAJWAŻNIEJSZE - ZARABIA SIĘ NA TYM PIENIĄDZE.

Jak zdobywa się kolonie

Od 10 lat kursy kolonijne w naszej uczelni prowadzi Zrzeszenie Studentów Polskich. To znane i cenione w całym kraju źródło kadry wychowawczej wszelkiego rodzaju kolonii, obozów, zimowisk itp. Nie

ma się co dziwić, skoro wykładowcami są wysokiej klasy specjaliści z naszej uczelni, pracownicy Kuratorium oraz organizatorzy wielu imprez oświatowo-wypoczynkowych. Wysoki poziom wykształcenia

2  absolwentów potwierdzają liczne biura podróży – a fama się niesie – ostatnio pojawiają się kursanci z innych ośrodków akademickich.

W 1994 roku ZSP uzyskało status niepublicznej jednostki oświatowej, a od 1997, dzięki dynamicznemu rozwojowi, zdobyło uprawnienia do prowadzenia kursów kierowników placówek wypoczynku dzieci i młodzieży.

Zaświadczenia o ukończeniu kursu

wydawane przez tą organizację są potwierdzane przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, a dzięki współpracy z biurem podróży Almatour najlepsi absolwenci mogą od razu znaleźć pracę. Kursy organizowane są w czterech edycjach: jesiennej oraz trzech wiosennych. Najbliższy kurs kolonijny już pod koniec listopada.

Magda

Wielki wyścig

Skończyła się kampania wyborcza, wybory za nami, mamy prezydenta, którego mieliśmy, mówiąc krótko - nic się nie zmieniło. Jednak jest miły aspekt czasu spędzonego przed telewizorem, gdzie pomiędzy ulubionymi filmami czy programami pojawiały się często - gęsto twarze znanych, bardzo znanych lub obcych prezydentów.

Jakąż radością było włączyć sobie TV w czasie emisji bloków wyborczych. I patrzeć, i podziwiać - uśmiechniętych i zadłolonych miłych, wiarygodnych polityków. Choć może nie wszystkich? Jeden z tych kandydatów przedstawił drugiego kandydata jako człowieka w przyciasnych butach i zamyślonym spojrzeniu podczas uroczystości na szczeblu państwowym. Ciekawe, ale chyba przekonał tę część elektoratu, która na co dzień spojrzeniem zmęczonym patrzy na swoje przyciasne buty, do owego gościa. Pokazał też jednego z kumpli tego od butów, jak udziela się aktorsko parodiując znaną personę (bardzo ostatnio modne i również nagłośnione miało miejsce kiedyś w Krakowie). Piękna kampania, nie ma co! Inny kandydat, który już klasykiem mowy polskiej jest na pewno, przedstawiony został przez kilka historycznie znanych osób, słynących z poematów i poezji oraz jednego, który zasuszony leży w Moskwie i nawet nie wie, że jego

rodzina mogłaby zbierać tantiemy za użycie twarzy do prezentowania innej. Miło i fajnie. Metamorfoza kandydata znanego z piromańskich zapędów w postaci palonych opon na drogach była tak miłym zaskoczeniem. Był ubrany w garnitur i wypowiedzi miał tak miłe i elokwentne, że kusił do zapalenia opon w jego intencji.

Młody elektorat w wieku przedpoborowym miał pewnie mieszane uczucia widząc jednego z generałów, który salutując obiecywał święty spokój na przyszłość, ale po wyborach okazało się, że zostawiono go na trudne czasy. Widać duch naczelnika marszałka nie przekonał wyborców do mundurowych na stanowisku. Pięknie, pięknie, myślałem sobie o tym, że po wyborach można by robić powtórki i pokazywać często, bo człowiek i rozrywki łasy i śmiać się lubi. U reszty kandydatów można było dopatrzeć się równie miłego i cieszącego oko humoru, ale dałem sobie już spokój, czekając na ten dzień, w którym wszystkie te żarty zadziałają i człek pójdzie spokojnie wrzucić tego jednego ukochanego, najlepszego, miłego, europejskiego i przystojnego kandydata do urny. I wrzuciłem tego, który mnie najbardziej rozbawił.

Paweł Król

ZAZWYCZAJ NIE WCHODZĘ W POLEMIKĘ Z POGLĄDAMI WYRAŻONYMI W SPOSÓB ODBIEGAJĄCY OD OGÓLNEJ UZNANYCH NORM DOBREGO SMAKU, JEDNAKŻE W TYM PRZYPADKU ZASADĘ SVOJĄ POSTANOWIŁEM ZŁAMAĆ. ZMUSIŁ MNIE DO TEGO ARTYKUŁ NIEJAKIEGO „REWIDENTA” (RESZTKI WSTYDU AUTOROWI JEDNAK POZOSTAŁY, SKORO NIE PODPISAŁ TEKSTU WŁASNĄ NAZWISKIEM), ZAMIESZCZONY W PAŹDZIERNIKOWYM „NOWYM LEGIONIE”.

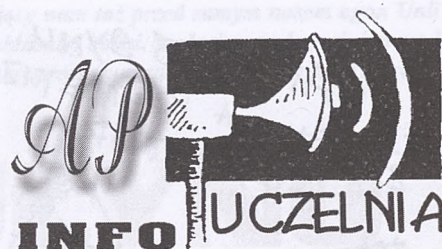
Krótką pamięć NZS-u

Osobnik ów wyciąga ze swojej „czarnej teczki” szereg napuszonych fanfaronadą zdań, których kwintesencją jest **nazwanie studentów Akademii Pedagogicznej kretynami**. To, żeby nie posunąć się do poziomu interlokutora, co najmniej delikatna przesada. Z czegoż może wypływać owa chęć rzucania w nas inwektywami?

Czyżby żal? Powodem skierowania

w studentów ostrza pióra jest przebranie, którym zasłyneliśmy podczas ubiegłorocznych Juwenaliów. Bardzo ono ubodło naszego „Rewidenta” (swoją drogą, to się chłopak (?) obudził ze swoimi rozterkami – w październiku). Nie ma się co dziwić, strój został przez krakowskich żaków, obecnych na płycie Rynku, uznany za najlepsze korowodowe przebranie. To może kogoś o ogromnej ambicji (a jako

4



HEJ BEANI! Aby stać się pełnoprawnym studentem należy niezwłocznie udać się na tradycyjne otrzęsiny organizowane przez Samorząd Studencki! Co Was tam czeka? Ogromna ilość skoncentrowanej dobrej zabawy, ceremonia wyświęcenia na „studenta pełną gębą” oraz wiele, wiele innych atrakcji. Szukajcie informacji na plakatach. **BAL GRUBYCH RYB** 24-go listopada odbędzie się impreza, na której na pewno spotkać będziecie mogli (przyszłych) radnych, posłów, ministrów, a kto wie, może znajdzie się na niej przyszły premier albo i prezydent. W tym dniu swoje święto mają politolodzy naszej uczelni, którzy spotykają się na organizowanym przez III rok Balu Politologa.

ZABAWY NIGDY MAŁO Nie próżnują również geografowie. 17 listopada w Krakusie, przy ul. Reymonta spotkają się na tradycyjnej imprezie: Balu geografa. Wnosząc na listy sponsorów można się spodziewać naprawdę niezłej imprezy...

W GÓRY, W GÓRY MIŁY BRACIE.... Ponieważ jesień tego roku mamy piękną żniwo swoje zbierają organizatorzy wszelakiego rodzaju rajdów. W dniach 20 – 22 października odbywały się aż dwa z nich. Rajd Integracyjny (Pieniny) pod wodzą kierownictwa Klubu BAKAŁARZ oraz Rajd Beana (Krynica) tradycyjnie organizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

GAUDEAMUS IGITUR - zabrzmiało 16 października w murach naszej Uczelni. Inauguracja roku akademickiego 2000/2001 połączona była tradycyjnie z obchodami Dnia Komisji Edukacji Narodowej. Obecni byli dystyngowani goście (m. in. Wiceprezydent Miasta Teresa Starmach, Kurator Oświaty Jerzy Lackowski oraz Wicewojewoda Andrzej Nawara, liczni przedstawiciele innych uczelni z kraju i zagranicy. Doktorat honoris causa AP otrzymała prof. Bożena Chrzastowska.

GAUDEAMUS IGITUR. zabrzmiało 16 października w murach naszej Uczelni. Inauguracja roku akademickiego 2000/2001 połączona była tradycyjnie z obchodami Dnia Komisji Edukacji Narodowej. Byli dystyngowani goście (m. in. Wiceprezydent Miasta Teresa Starmach, Kurator Oświaty Jerzy Lackowski oraz Wicewojewoda Andrzej Nawara, oraz liczni przedstawiciele innych uczelni z kraju i zagranicy. Doktorat honoris causa Akademii Pedagogicznej otrzymała prof. Bożena Chrzastowska.

...I PAMIĘTAJ SYNU
ŻE STUDIA KSZTAŁTUJĄ
CHARAKTER.



3. takiego możemy poznać „Rewidenta” po skłonności do kreowania się na autorytet moralny) bardzo drażnić – może wtedy przebrał się za siebie i nikt go nie rozpoznał?

Grupa studentów naszej uczelni przemaszerowała przez Kraków, w juwenaliowym korowodzie prezentując... Papa Mobile – biały wóz z odkrytym dachem,

ochroniarzy w najwyższej gotowości i oczywiście osobę w tym dniu najważniejszą – Papieża. Skąd taki pomysł? To właśnie tego dnia, najważniejszy z Polaków obchodził swoje urodziny. Kiedy byliśmy na scenie, genezę pomysłu wyjaśniliśmy wszystkim zebranym – chcemy, by Papież wiedział, że krakowscy żacy pamiętają o jego święcie, chcemy je uczcić, na swój żakowsko-juwenaliowy sposób. Potem cały Rynek odśpiewał solenizantowi gromkie „Sto lat!”. Musiało ono być gromkie, skoro najwyraźniej mocno oszłomiło naszego „Rewidenta”, który do dziś zdaje się nie pamiętać, jaki był przebieg wydarzeń.

Amnezja? Najwyraźniej wydawca „Nowego Legionu” (NZS – przyp. aut.) ma pewne luki w odtwarzaniu obrazów z przeszłości. Nie dotyczy to jedynie okresu niezbyt w czasie odległego – wspomnianego tu studenckiego święta, ale i cofnięcie się kilka lat wstecz sprawia mu znaczne trudności. Oto trzy lata wcześniej jednym z

prowadzących tradycyjny, juwenaliowy korowód, był Jarek Nykiel (redaktor naczelny „Nowego Legionu” – przyp. aut.). Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że przebrany był w... **strój biskupa!** Ba, obok kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha odśpiewał on wobec zebranej gawiedzi „psalm” *Pan dał nam miarkę, byśmy z niej spijali*.

Drogi „Rewidencie”, którego „los pokarał obecnością z nami w jednym mieście”, który obserwujesz „proces kretynienia”, który juwenaliowie przebranie naszych studentów prezentujesz jako przykład „ostatniej fazy kretynienia” (cytaty za „Nowym Legionem” – przyp. aut.) **co ty na to?** Spróbuj następnym razem, karcąc nas, a nawiązując do etyki chrześcijańskiej, pominąć na takie zdanie: *Widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki w swoim nie czujesz*. Pomyśl, co mógł mieć na myśli ten, który je wypowiadał...

Witold Bacia

(autor jest Przewodniczącym Samorządu Studenckiego AP)

PS

Tekst z „Dziennika Polskiego” był prezentacją poglądów autorów listu. Oprócz niego oraz tekstu z „Naszego Dziennika” nie ukazały się w prasie żadne artykuły w jakikolwiek sposób potępiające pomysł studentów AP. Ale widzę, że „Rewident” innej prasy nie czyta...

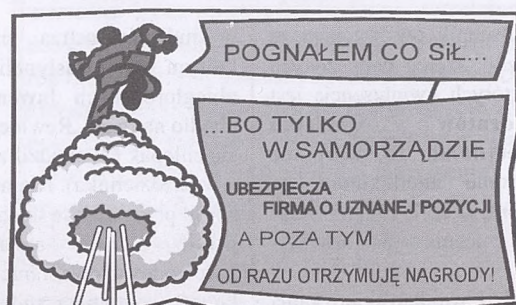
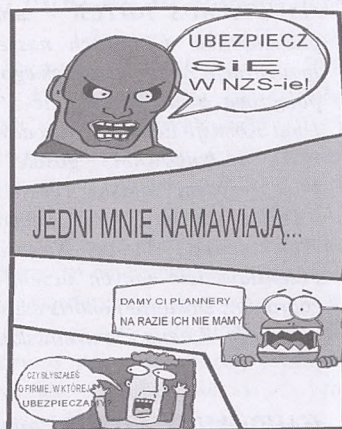
RÓŻNE WYPADKI CHODZĄ
PO LUDZIACH.....



DLATEGO OD RAZU POMYŚLAŁEM O..



UBEZPIECZENIU NNW



Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?

Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”.

a także w **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ**

przy ul. św. Jana 2,

czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

FESTIWAL KRAKÓW 2000

Młodzi Kraków 2000: Poetycki Festiwal „Zapowiadających Sie...”

16-19 listopada

Spotkania poetów najmłodszego pokolenia w klubach i pubach Krakowa, które łączą działalność komercyjną i artystyczną: „Miasto Krakoff”, „Laznia”, „Drukarnia”, „Pod Reka” i „Alchemia”. Poezji towarzyszyć będą spektakle, wystawy, happeningi, projekcje i koncerty.

Festiwal Audio Art

3-15 listopada

Odbijająca się głównie podczas weekendów impreza zaprezentuje różne rodzaje sztuki współczesnej, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu Audio Art, łączącego dźwięk z wizualnymi dziedzinami sztuki.

Bilety w cenie 20 zł i karnety w cenie 150 zł do nabycia w Instytucie Goethego, Rynek Główny 20.

Obchody 20-lecia Solidarności. Wystawa

„Solidarność - kruszenie muru” (8.11-13.12)

organizatorzy: Fundacja Centrum

Dokumentacji Czynu Niepodległościowego,

tel. 633-04-07, 633-63-77 wew. 23-99;

Ośrodek Myśli Politycznej, tel./fax 422-88-85,

427-28-40, omp@omp.org.pl; Wydział

Filozoficzny Papieskiej Akademii

Teologicznej w Krakowie

W ramach obchodów odbędzie się

Międzynarodowa Konferencja „Droga do

Solidarności. Tradycje polskiego antykomu-

nizmu” (9-10.11, Muzeum Historyczne, Rynek

Główny 35), wystawa dokumentalna w

Instytucie Jana Pawła II (8.11-13.12, ul.

Kanonicza 18) oraz międzynarodowe sym-

pozjum naukowe „Idea solidarności dzisiaj”

(14-15.11, Aula XX Misjonarzy, ul. Stradom

4). Powstana też wydawnictwa: katalog wyst-

awy oraz książki „Opozycja małopolska w

źródłach i dokumentach 1977-1989” i

„Studencki Komitet Solidarności w

Krakowie”.

WYSTAWY

Sztuka ikony. Malarstwo sakralne z

Macedonii XI-XIX w. (7.11-31.12)

organizator: Biuro Festiwalowe Kraków 2000,

ul. Św. Krzyża 1, tel. 429-34-87

Wystawa zorganizowana w ramach Festiwalu

Kraków 2000 dzięki uprzejmości Muzeum

Macedonii w Skopje. Wśród trzydziestu

prezentowanych ikon z okresu od XI do XIX

wieku znajdują się dzieła o najwyższej randze

artystycznej, na szczególnie uwagę zasługuje

najstarsza datowana macedońska ikona

Chrystusa Pantokratora (1263 r.).

Obrazy śmierci w sztuce polskiej XIX i XX

wieku (do 12.11) Muzeum Narodowe

Piotr Michalowski w dwusetną rocznicę

urodzin - wystawa monograficzna (do

30.12) Muzeum Narodowe - Gmach Główny

Festiwal Tadeusza Kantora: Certeses

Sentides - wystawa Antonio Tapiesa (do

26.11) Muzeum Narodowe - Gmach Główny

Festiwal Tadeusza Kantora - Wędrowka

(październik - grudzień)

Monumentalny projekt Wędrowka prezentuje

dzieło Tadeusza Kantora w kilkunastu auto-

nomicznych pokazach. Widz może podążać

śladowi Kantora do miejsc ważnych dla jego

życia i wyobraźni, tam gdzie pracował, roz-

mawiał, wystawiał swoje prace.

Ekspozycje w ramach cyklu:

Mam wam coś do powiedzenia. Tadeusz

Kantor - Autoportrety (do 26.11)

Muzeum Narodowe - Gmach Główny

Tadeusz Kantor Ambalaz Holdu Pruskiego

1975 (do 26.11)

Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w

Sukiennicach

Tadeusz Kantor Wystawa byle czego (do

31.12)

Cricoteca, ul. Kanonicza 5

Tadeusz Kantor Od Kurki wodnej do

Umarlej klasy (do 19.11)

Galeria Krzysztofory, ul. Szczepanska 2

Tadeusz Kantor i teatr 1934-1949 (do 31.11)

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa -

Kamienica Hipolitów, Pl. Mariacki 3

Tadeusz Kantor. Niemowlę - suplement

teatralny (2-12.11)

Bunkier Sztuki - Galeria Sztuki Współczesnej,

Pl. Szczepanski 3a

Tadeusz Kantor w Starym Teatrze (6-26.11)

Muzeum Starego Teatru, ul. Jagiellońska 1

Tadeusz Kantor i Akademia (10.11-15.12)

Akademia Sztuk Pięknych, Pl. Matejki 13

Mój Tadeusz Kantor (15.11-5.12)

Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Meiselsa 7

Tadeusz Kantor Rysunki z depozytu

Muzeum Sztuki w Łodzi (16.11-29.12)

Galeria - Pracownia Tadeusza Kantora, ul.

Sienna 7/5

Tutaj się zaczął Cricot 2 (18.11-3.12)

Galeria Pryzmat - ZPAP, ul. Łobzowska 3

Tadeusz Kantor Ambalaz (1-31.12)

Galeria Starmach, ul. Węgierska 26

Wokół idei domu i krzesła (20.11-20.12)

Dom Twórczości Tadeusza Kantora i Marii

Stangret, Hucisko k. Wieliczki

Wielopole, Wielopole Tadeusza Kantora (do

30.11)

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

ul. Sokola 7/9

Kraków 2000: André Delvaux - retrospek-

tywa filmowa

12-21.11, Rotunda, ul. Oleandry 1

45. ZADUSZKI JAZZOWE

1-4 listopada

Tegoroczną edycję otworzy w sympatycznym

klubie Piec'Art przy ul. Szewskiej koncert

Stars Quartet, z najlepszym polskim (wg

rankingu magazynu Jazz Forum) skrzydkiem

jazzowym Maciejem Strzelczykiem oraz

Januszem Skowronem - instrumenty klawisz-

owe, Mirosławem Sitkowskim - perkusja i

Piotrem Rodowiczem - kontrabas.

Drugiego dnia w Studio S5 Radia Kraków

wystąpi Jarek Śmietana Band oraz John

Purcell - nowojorski muzyk, grający na bard-

zo rzadko spotykanym instrumencie - saxello).

A późnym wieczorem w Rotundzie razem z

jubilatami i zaproszonymi gośćmi obchodzić

będziemy jubileusz 10-lecia istnienia Boba

Jazz Band. Zespołem kieruje wielka indywid-

ualność polskiego jazzu tradycyjnego -

pianista Jan Boba.

Inni festiwalowi wykonawcy to: Wojtek

Grobosz Trio, Austrian Soundtrack,

Swedish International Band. Szczególnie

ciekawie zapowiada się koncert w sali konfe-

rencyjnej Hotelu Forum, w czasie którego

usłyszymy: Marek Balata Quintet w specjal-

nym programie „Tribute to”, recital fortepi-

anowy Laszlo Süle oraz Baltic Wind ze

znakomitymi amerykańskimi muzykami;

trębaczem jazzowym Eddiem Hendersonem i

kontrabasistą Eddiem Shulerem. Jest to

najnowszy projekt kompozytora i pianisty

Leszka Kułakowskiego, prezentujący pre-

mierowe utwory na kwintet jazzowy, sięgające

do korzeni jazzu.

Publikowane informacje pochodzą z

miesięcznika „Krakowskie Aktualności

Kulturalne KARNET redagowanego przez

CENTRUM INFORMACJI KULTURAL-

NEJ”.

KRAKOWSKI TEATR - SCENA STU

Organizacja Widowni Sceny STU,

al. Krasińskiego 16, I piętro

tel./fax (0-12) 422-27-44

e-mail: stu@teatry.com.pl

poniedziałek-piątek: 9.00 - 16.00



Kasa czynna od godz. 15.00

do spektaklu,

w soboty i niedziele

na dwie godziny przed spektaklem

Repertuar

2 CZWARTEK

16.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE (45)

19.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE (46)

A.Fredro

3 PIĄTEK

19.00 BEATA RYBOTYCKA

recital pieśni J.K.Pawłuśkiewicza (41)

4 SOBOTA

19.00 SCENARIUSZ

DLA TRZECH AKTORÓW (448)

B. Schaeffer

5 NIEDZIELA

19.00 KWARTET (129)

B. Schaeffer

6 PONIEDZIAŁEK

18.00 GRUPA RAFALA KMITY

WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA (92)

9 CZWARTEK

19.00 WBIJAJĄC CZOLEM GWOŹDZIE

W PODŁOGĘ premiera

E.Bogossian

10 PIĄTEK

19.00 WBIJAJĄC CZOLEM GWOŹDZIE

W PODŁOGĘ(2)

E.Bogossian

11 SOBOTA

19.00 ICH CZWORO (7)

G.Zapolska

29 ŚRODA

19.00 HAMLET

W.Szekspir

30 CZWARTEK

19.00 HAMLET

W.Szekspir

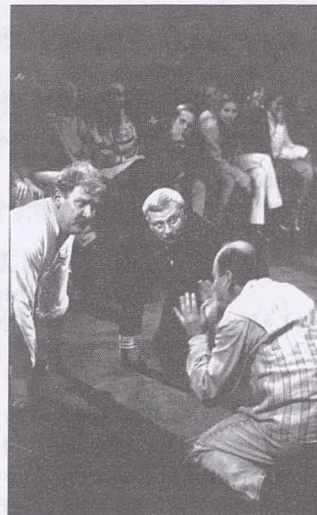
Scenariusz dla trzech aktorów - uważaj! Rzadka okazja uczestnictwa w teatralnej próbie! Oto seans zbudowany na doskonałym tekście ogusława Schaeffera. Znakomici aktorzy wypełniają go improwizacją, zdradzając nieco ze swej prywatności, prowadząc błyskotliwą, ciętą, czasem wręcz zajadłą dygresję o świecie sztuki i swoim w nim miejscu. „Teatr w teatrze”, pogranicze absurdu i rzeczywistości, niepowtarzalna, dowcipna gra ludzi teatru prowadzona w inteligentnym widzem.

Reżyseria: *Mikołaj Grabowski*

Obsada: *Andrzej Grabowski,*

Mikołaj Grabowski,

Jan Peszek





STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48

www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

Program na październik 2000

2.11. (czwartek)

21.00: **45 KRAKOWSKIE ZADUSZKI JAZZOWE** Jubileuszowy koncert 10-lecia działalności zespołu **Boba Jazz Band**

3.11. (piątek)

21.00 - 5.00 **ROCKOTEKA**

4-9 listopada

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY ETIUDA'2000

4/sobota/

godz. 17.00 Inauguracja Festiwalu „10-ka” najlepszych polskich animacji wg Daniela Szczechury
Spotkanie z Danielem Szczechurą i Giannalberto Bendazzim
godz. 19.30 Retrospektywa Brétislava Pojara - spotkanie z twórcą
godz. 22.00 Retrospektywa dokumentów Klausa Wildenhahna I
godz. 24.00 Dokumentalne prowokacje - lata 60.

5/niedziela/

godz. 16.00 Akademia za gradaliście, radio, film in televizijo w Ljubljanie prezentuje - spotkanie z przedstawicielami szkoły
godz. 18.30 I projekcja konkursowa
godz. 20.30 II projekcja konkursowa
godz. 22.30 Retrospektywa dokumentów Klausa Wildenhahna II

6/poniedziałek/

godz. 16.00 Wysoká škola múzických umení w Bratisławie prezentuje - spotkanie z przedstawicielami szkoły
godz. 18.30 III projekcja konkursowa
godz. 20.30 IV projekcja konkursowa
godz. 22.30 Retrospektywa dokumentów Klausa Wildenhahna III

7/wtorek/

godz. 16.00 V projekcja konkursowa
godz. 18.00 Retrospektywa dokumentów Klausa Wildenhahna IV
godz. 20.45 Színház-és Filmművészeti Főiskola w Budapeszcie prezentuje - spotkanie z Janosem Xantusem i przedstawicielami szkoły
godz. 23.00 „Sztuka w więzieniu”
Prezentacja filmów - dyskusja z udziałem twórców

8/środa/

godz. 16.00 Hochschule für Fernsehen und Film w Monachium prezentuje - spotkanie z Florianem Gallenbergerem, przedstawicielem szkoły, laureatem Studenckiego Oscara '2000
godz. 18.00 Otto Alder prezentuje najmłodsze pokolenie twórców animacji niemieckiej
godz. 20.30 VI projekcja konkursowa
godz. 22.30 W oczekiwaniu na werdykt - Laureaci i uczestnicy konkursu Kodaka Yach Paszkiewicz przedstawia polskie wideoklipy

9/czwartek/

godz. 12.00 Konferencja Prasowa Jury i Dyrekcji Festiwalu połączona z ogłoszeniem werdyktu jury
godz. 16.00 Institut National Supérieur des Arts du Spectacle w Brukseli prezentuje - spotkanie z André Delvaux i przedstawicielami szkoły
godz. 18.30 Prezentacja „animacji na żywo” Ferenc Cako
godz. 20.00 Ogłoszenie werdyktu Jury

Projekcja filmów nagrodzonych

10.11 (piątek)

21.00 - 5.00 **ROCKOTEKA**
w trakcie wystąpi zespół **Nervy**

12.11 listopada-

ANDRÉ DELVAUX - RETROSPEKTYWA FILMOWA

12.11 (niedziela)

WIECZÓR FILMOWY z ANDRÉ DELVAUX
18.00: „Mężczyzna z ogoloną głową” (1966, 94')
20.00: „Pewnego wieczoru w pociągu” (1968, 92')

13.11 (poniedziałek)

14.11 (wtorek)

18.00: „Spotkanie w Bray” (1971, 90') reż. André Delvaux
PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM
20.00: „Persona” (Szwecja 1966, 84') reż. Ingmar Bergman

18.00: „Kobieta między psem a wilkiem” (1979, 105') reż. André Delvaux
20.00: „Babel Opera albo próba Don Giovanniego Wolfganga Amadeusza Mozarta” (105') reż. André Delvaux

15.11 (środa)

19.00 **Galicyski Wieczór z Piosenką**
gość wieczoru: **PIOTR BAŁTROCZYK**
zaprasza: **Lidia Jazgar**

16.11 (czwartek)

18.00: „To Woody Allen from Europe with love” (1980, 90') reż. André Delvaux

17.11 (piątek)

17.00: „Benvenuta” (1983, 105') reż. André Delvaux
20.00: **KAPELA** - koncert
21.30 - 5.00 **ROCKOTEKA**

19.11 (niedziela)

WIECZÓR FILMOWY z NAGISA OSHIMĄ
18.00: „Imperium zmysłów” (Japonia/Francja 1976, 105')
20.00: „Imperium namiętności” (Japonia/Francja 1978, 104')

20.11 (poniedziałek)

18.00 „Piękna” (1973, 93') reż. André Delvaux
PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM
20.00: „Kochanica Francuza” (Wielka Brytania 1981, 123') reż. Karel Reisz

21.11 (wtorek)

19.00: „Kamień filozoficzny” (1988) reż. André Delvaux

22.11 (środa)

20.00 **ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE**
prowadzenie: **Zbigniew Książek**

24.11 (piątek)

20.00: **HOUSE MULTIMEDIA PERFORMANCE**
Pojedynki Miast.: Katowice, Kraków, Trójmiasto, Warszawa

26.11 (niedziela)

WIECZÓR FILMOWY z WIMEM WENDERSEM
18.00: „Paryż, Teksas” (RFN/Francja 1983/84, 144')
20.30: „Buena Vista Social Club” (Niemcy/Anglia 1999, 101')

27.11 (poniedziałek)

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM
19.00: „Siedmiu samurajów” (Japonia 1954, 157') reż. Akira Kurosawa

28.11 (wtorek)

19.00: **KABARETY NIEROBY II**
realizacja telewizyjna

UWAGA!!!

1.12 (piątek)

21.00 - 5.00 **ROCKOTEKA ANDRZEJKOWA**
koncert zespołu **PROLETARYAT**

DKF ROTUNDA

02.11 godz. 21:00 **Krakowskie Zaduszki Jazzowe**
koncert zespołu **Boba Jazz Band**

4 9.11 **Międzynarodowy Festiwal Filmowy ETIUDA 2000**
12 21.11 **ANDRÉ DELVAUX - RETROSPEKTYWA FILMOWA**

13,20,27.11 - **Poniedziałek z arcydziełem**
18.11 **wieczór z Naginą Oshimą**
26.11 **wieczór z Wimem Wendersem**
24.11 **House Multimedia Performance**
28.11 godz. 19.00 **Kabarety Nieroby II**

Każdy kto odpowie na pytanie: *Jaki film dostał złotego lwa (najlepszy film) na tegorocznym festiwalu filmów fabularnych w Gdyni?*

otrzyma bezpłatną wejściówkę na wybraną imprezę. Zaproszenia do odebrania w redakcji „WUJa” w każdy poniedziałek w godz. 16-18

cena biletów na każdy seans 9 zł. (na balkon w promocji również 9 zł.)

cena karnetu na retrospektywę André Delvaux 49 zł.

cena karnetu na listopadowe poniedziałki z arcydziełem 17 zł.

cena karnetu na niedzielne wieczory 12 zł.

Więcej pod adresem <http://www.dkf.rotunda.org.pl>

Wkładka Programowa

ANGOL

Soderbergh („Seks, kłamstwa i kasety video”, „Co z oczu, to z serca”) po raz kolejny serwuje film pełen eksperymentów w ramach formuły czarnego kina. Po wyjściu z więzienia po dłuższej odsiadce Wilson dowiaduje się o śmierci córki. Nie wierząc w oficjalną wersję wydarzeń, wyrusza do Los Angeles, aby pomóc córce.

Reż: Steven Soderbergh

Wyk: Terence Stamp, Peter Fonda, Lesley Ann Warren,

USA 1999 90'

SANATORIUM POD KLEPSYDRA

1973 124'

Poetycka refleksja na temat przemijania oraz nieuchronności i nieodwracalności śmierci ukazana poprzez historię człowieka, który odwiedzając sanatorium, gdzie przebywał jego zmarły ojciec, przenosi się w tajemniczy, surrealistyczny „świat wyobraźni”. Nagrody: Cannes (MFF) – nagroda Jury, Triest (MFF Fantastycznych) – Złoty Asteroid

Scen: na post. Powieści Bruno Schulza – Wojciech Jerzy Has

Wyk: Jan Nowicki, Tadeusz Kondrat, Irena Orska, Gustaw Holoubek, Bożena Adamek

CUBA FELIZ

Drugi po „Buela Vista Social Club” dokument o muzykach kubańskich. El Gallo zarabia na życie, grając przy kawiarnianych stolikach. Pewnego dnia wyrusza w muzyczną podróż po Kubie. Jego jedynym bagażem jest gitara. Na swej drodze spotyka różnych muzyków – gwiazdy salsy, młodych raperów, wykonawców bolero, muzyków jazzowych, samotnych perkusistów.

Reż: Kim Dridi

Wyk: Miguel Del Morales, Pepin Vaillant, Mirta Gonazles,

Francja 2000 90'

mikro

KLUB SZTUKI FILMOWEJ

2	16:00	Z TOBĄ LUB BEZ CIEBIE W. Brytania	18:00	SZÓSTY ZMYŚL USA	20:00	Z TOBĄ LUB BEZ CIEBIE W. Brytania
3	16:00	<i>Petla*</i>	18:00	Z TOBĄ LUB BEZ CIEBIE W. Brytania	20:00	<i>Przeboje i podboje</i>
4	16:00	<i>Pożegnania*</i>	18:00	<i>Rozstanie*</i>	20:00	POCŁĄC ŻYCIA Francja/Belgia/Rumunia/Holanda
5	16:00	<i>Wspólny pokój*</i>	18:00	<i>Złoto*</i>	20:00	Francuski film w wersji oryginalnej
6	16:00	<i>Przeboje i podboje</i>	18:00	<i>Jak być kochaną*</i>	20:00	Krótki film o zabijaniu – pokaz specjalny
7	16:00		18:00		20:00	PODZIEMNY KRAG
8	16:00		18:00		20:00	Prosta historia
9	16:00	<i>Rękopis znaleziony w Saragossie*</i>	18:00		20:00	Francuski film w wersji oryginalnej
10	16:00	<i>Szyfry*</i>	18:00	Luna Papa Austria/Niemcy/Rosja /Szwajcaria/Francja	20:00	Luna Papa
11	15:00	<i>Lalka*</i>	18:00	<i>Pismak*</i>	20:00	<i>Śmiertelnie proste</i>
12	15:45	<i>Sanatorium pod klepsydrą*</i>	18:00	<i>Osobisty pamiętnik Grzesznika*</i>	20:00	Francuski film w wersji oryginalnej
13	16:00	<i>Nieciekawia historia*</i>	18:00	<i>Niezwykła podróż Baltazara Kobera*</i>	20:15	Luna Papa
14	16:00	Luna Papa Austria/Niemcy/Rosja /Szwajcaria/Francja	18:00	<i>Launia</i> Chiny	21:00	<i>Śmiertelnie proste</i>
15	16:00	Prosta historia	18:00	<i>Nie czas na łzy</i> USA	20:15	Francuski film w wersji oryginalnej
16	16:00	<i>Magnolia</i> USA	18:00	Śmiertelnie proste	20:00	<i>Śmiertelnie proste</i>
17	16:00		18:00	<i>Himalaya</i> Francja/Nepal/Szwajcaria/W. Brytania	20:00	ANGOL USA
18	16:00		18:00	Cuba Feliz Francja	20:00	<i>Himalaya</i>
19	16:00		18:00	<i>ANGOL</i> USA	20:00	Francuski film w wersji oryginalnej
20	16:00		18:00	Cuba Feliz	20:00	Cuba Feliz
21	16:00		18:00		20:00	
22	16:00		18:00		20:00	
23	16:00		18:00		20:00	
24	16:00	Cuba Feliz Francja	18:00		20:00	
25	16:00		18:00		20:00	
26	16:00		18:00		20:00	
27	16:00		18:00		20:00	
28	16:00		18:00		20:00	
29	16:00		18:00		20:00	
30	16:00		18:00		20:00	

* Retrospektywa twórczości W. Jerzego Hasa



SCENA "OF" GROTESKA

Sprzedaż biletów:

Kasa Teatru „Groteska”

ul. Skarbowa 2

CiK, ul. Jana 2

Ceny biletów: 15 zł – ulgowy, 20 zł – normalny

www.groteska.pl

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Wkładka Programowa

4, 5.11.2000 – godz. 19.00

IRENEUSZ KROSNY

Prześmieszny, ubrany na czarno człowiek, który nic nie mówi, człowiek, który stworzył Teatr Jednego Mima – Ireneusz Krosny. Jego autorski program rozbawi każdego, od dziecka po zawodowego satyryka!

10.11.2000 – godz. 19.00

TEATR KRIKET

„Oskar i Ruth”

reżyseria i scenariusz: Ingmar Villquist

„Oskar i Ruth to dobry autorski scenariusz, na dwoje aktorów, którzy na pustym podeście, z minimalną ilością rekwizytów, tworzą przez godzinę swój świat. Mają poczucie formy i świetny kontakt z publicznością. Potrafią w groteskowej zabawie trzymać się w granicach dobrego smaku.” (Lucjan Cehl, Scena nr 6)

17.11.2000 – godz. 19.00

FORMACJA CHATELET

To najbardziej energetyczny spektakl jaki gościł do tej pory na Scenie „OF” Groteska.

Musisz to zobaczyć!!!

Jeśli tylko starczy Ci odwagi, a b y p r z y j ś ć .

25.11.2000 – godz. 19.00

KABARET MUMIO

Przełamuje stereotypy kabaretowego poczucia humoru.

Graffiti

CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02, e-mail: graffiti@graffiti.com.pl
Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55
„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel. 423 07 68

Daleko od okna

Reżyseria: Jan Jakub Kolski,
POLSKA 1999,

Małe miasteczko w okresie okupacji niemieckiej. Bezdziętne małżeństwo Barbara i Jan, ukrywa w swoim domu Żydówkę Reginę. Policjant z pobliskiego komisariatu, odkrywa tajemnice, ale opłacany przez Jan trzyma język za zębami. Poza tym od dawna kocha się w Barbarze. Ukrywana dziewczyna zachodzi w ciążę, ojcem jest Jan. Barbara wkłada poduszkę pod sukienkę i udaje ciążę. Dziecko rodzi się w ukryciu. Helusia ma dwie matki, ale Barbara uznaje, że dziecko jest tylko jej. Regina z szafy – kryjówki przygląda się, jak traci córkę. Odrzucony przez Barbarę policjant, grozi, że wyjawia sekret na gestapo. Jan zabija się, a Regina znika bez śladu...

Himalaya

Reżyseria Eric Vali, scen.: Natalie Azoulai, Oliver Dazat,
Występują: Karma Tensing, Nyama Lama, Thilen Lhondup,
Lhakpa Tsamchoe

FRANCJA/WLK. BRYTANIA/SZWAJCARIA 1999; 104 MIN.

Na wysokości pięciu tysięcy metrów, w sercu Himalajów, w małej wiosce, stary przywódca właśnie stracił syna, który zginął w górach. Obarczając winą młodego człowieka, przywódca zakazuje mu oprowadzenia karawany z ładunkiem soli. Młodzieniec postanawia sprzeciwić się szamanowi i nie przestrzega rytualnej daty rozpoczęcia wędrówki. Wyrusza na czele karawany, prowadząc przez góry młodych mieszkańców wioski z objuczonymi jakami. To przejście przez góry przetrza się w odwieczny pojedynek pokoleń wśród himalajskich szczytów.

Lato albo 27 straconych pocałunków

Reżyseria: Nana Djordjadze;

Scenariusz: Irakli Kvirikadze, Maria Dvereva,

Występują: Nino Kuchianidze, Shalva Iashvili, Evgeni Sidichin
NIEMCY/GRUZJA/WLK. BRYTANIA 2000, 96 MIN.

Oto historia pięknego, romantycznego i jednocześnie bardzo przynębiającego lata, gdzieś na Wschodzie. Czternastoletnia dziewczyna przyjeżdża wraz ze swoją ciotką do niewielkiego, sennego miasteczka na wakacje. Pierwszego dnia zakochuje się jak jeszcze nigdy przedtem: jej wybrankiem jest astronom, samotny wdowiec, który opiekuje się starym obserwatorium. On ma 41 lat i młoda kobieta wydaje mu się za młoda na miłość. Równie szybko zakochuje się jego syn, który od razu upatrzył sobie młodą kobietę, ale ona nie traktuje go poważnie. Jej obecność zalektryzowała całe miasteczko. Wszyscy czują szaloną potrzebę miłości...

Ponadto zapraszamy na wspaniałe filmy:

Duże zwierzę

Śmiertelnie proste

Tańcząc w ciemnościach

Tube Tales

U – 571

Wkładka Programowa

STARY TEATR

UNIA TEATRÓW EUROPY



im. Heleny Modrzejewskiej

ul. Jagiellońska 5
31-010 Kraków
www.stary-teatr.krakow.pl
Sprzedaż biletów i kart stałego widza
od wtorku do soboty: 10.00-13.00, 17.00-19.00
i 2 godziny przed przedstawieniem
niedziela: 2 godziny przed przedstawieniem

Biuro Obsługi widzów, pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku 9.00- 17.00 sobota 9.00-13.00
tel. (0-12) 422-40-40
e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl

ul. Karmelicka 6,

31-128 Kraków

Zamówienia na bilety
indywidualne i zbiorowe
przyjmuje

Dział Marketingu i

Obsługi Widza

tel. 422 45 44,

422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

Kasa biletowa rozpoczyna przedsprzedaż biletów 14 dni przed spektaklem, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach 10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed spektaklem.

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:
parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

MAYDAY

R. Cooney

Już 5-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem doskonała komedia R. Cooney'a. Fajerwerk śmiechu, a zarazem pean na cześć męskiej zaradności, pomysłowości i intelektu. Niejaki John Smith, taksówkarz, usiłuje wybrnąć z pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno kochającymi go małżonkami.

3, 4, 5, godz. 19.15

MAKBET

W. Shakespeare

reż. Waldemar Śmigasiewicz
w rolach głównych:

Aleksander Domogarow i Danuta Stenka

W koncepcji W. Śmigasiewicza „Makbet” ma być sztuką uniwersalną, która opowiadać będzie o narodzinach zła i o ucieczce od wolności. Reżyser chce osadzić bohaterów w realiach wojny, w czasach bardziej nam współczesnych, w nieokreślonym bliżej miejscu. Domogarow zagra w języku polskim, ale niektóre kwestie będzie wypowiadał po rosyjsku. „Moi bohaterowie będą ukazani jako grupa „rebeliantów”, grupa przypadkowych osób, która spotyka się podczas wojny” – mówi reżyser spektaklu.

11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 26 godz.
19.15 14 maja godz 18.00